Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 180 (4498) WILNO, niedziela 3 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Najlepsza szkoła obywatelska

Wszyscy pamiętamy dobrze owe czasy, kiedy to u nas w Polsce tak dużo się mówiło o potrzebie reformy nauczania w kierunku „wychowania państwowego", o tym, że my, Polacy mamy za mało zmysłu państwowego i że wobec tego należy go wpajać przy pomocy specjalnie nastawionego szkolnictwa.

W kilka lat po tej chwili, w której zatriumfowały wśród sfer decydujących tego rodzaju poglądy, mieliśmy b. różne procesy typu Dembińskiego i Doboszyńskiego, zaburzenia antysemickie na uniwersytetach oraz mogliśmy skonstatować fakt, że prawie cała ucząca się młodzież, cała przyszła inteligencja ma bardzo silnie rozbudzone uczucia narodowe, natomiast zmysł państwowy ledwie zaczyna się w niej budzić i to bynajmniej nie pod wpływem systemu wychowawczego szkolnego, a raczej różnych okoliczności zewnętrznych. Powiedzmy wprost doświadczeń życiowych poza szkołą.

Na dobro reformy systemu wychowawczego w szkołach można by tu powiedzieć tylko tyle, że nie odegrał on prawie żadnej roli, jeżeli chodzi o oblicze polityczne młodzieży i jej przygotowanie obywatelskie.

Po prostu okazało się, że wychowania obywatelskiego nie może dać żadna teoria nawet najlepiej wyłożona. W ogóle wychowania nie daje nigdy nauka, a tylko praktyka życiowa, własne doświadczenia i przeżycia.

Nie jest winą systemu nauczania w szkołach, że młodzież jest taka, jaka jest; tak samo, jak nie byłoby jego zasługą, gdyby była inną, niż jest.

Dlatego też nie wiadomo co by było z naszym młodym pokoleniem zarówno inteligenckim, jak nieinteligenckim, gdyby szkołom zwyczajnym, które ledwie mogą podołać tylko programowi nauczania, nie przyszła w sukurs inna „szkoła" — wojsko.

Praktyka niezbicie wykazuje, że charakter młodego obywatela ostatecznie wykształca i utrwala, nie szkoła powszechna, zakład średni lub uniwersytet, a dopiero obowiązkowa służba wojskowa.

Oczywiście zdarzają się wyjątki, ale one nie przeczą regule.

Jest coś widocznie właściwego z jednej strony temu wiekowi, w którym się służbę wojskową odbywa, a z drugiej strony tym prostym i szorstkim jednocześnie stosunkom, które panują w środowisku wojskowym, że tam dopiero naładowany mądrościami i wrażeniami z całego świata młodzieniec odnajduje w sobie samym mężczyznę i obywatela.

Że tak jest w stosunku do młodzieży wiejskiej, która po ukończeniu szkoły powszechnej bąki zbija i traci kontakty ze środowiskami kulturalnymi i służbą obywatelską, to ostatecznie nic dziwnego.

O wiele bardziej znamiennym i pouczającym powinno się wydawać, że ta sama reguła stosuje się i do studentów, świeżo upieczonych inżynierów i doktorów czy maturzystów.

Okazuje się, że każdy człowiek niezależnie od tego, co tam ma w głowie, ostatecznie jest zawsze z jednej i tej samej gliny, i dlatego demokratyczne pod tym względem stosunki w wojsku wszystkim rekrutom jednakowo dobrze służą, niezależnie od cenzusu naukowego.

To są fakty, z których wynikają bardzo poważne konsekwencje.

Nie jest dla nikogo żadną nowiną, bo zarysowało się to wyraźnie już w roku 1936, że w podziale na dwa pokolenia starych i młodych, jaki do dziś dnia ciąży jakby jakieś fatum nad rzeczywistością polską, jedynym mediatorem, jedyną zupełnie wyraźną płaszczyzną porozumienia do której obie strony mają zaufanie, jest armia i Wódz Naczelny. Historia w Jego ręce złożyła klucz sytuacji. Od Niego zależało i jeszcze zależy: czy t. zw. pokolenie niepodległościowe i to, które po nim przyjdzie, to będzie **jedno**, czy będą to siły zupełnie różne, sprzeczne, niepodobne, zwalczające się.

W dniach, gdy pułki wileńskie legionowe obchodzą swoje pułkowe święta, a Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz przybywa do Wilna na uroczystości z tym związane, takie myśli napełniają głowę nietylko tego podporucznika rezerwy jednego ze świętujących pułków, który te słowa pisze, ale zapewne również i wielu innych oficerów, podoficerów, a nawet szeregowych.

Piotr Lemiesz.

Marszałek Rydz-Smigły w Wilnie



W dniu 3 bm. odbędzie się w Wilnie uroczyste wręczenie ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów pułkom artylerii, stacjonowanym na obszarze DOK-III oraz uroczyste nadanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego gmin miejskich i wiejskich województwa wileńskiego.

O godz. 8.20 odbędzie się powitanie Marszałka na dworcu, przyczym członkowie organizacyj kombatanckich zbiorą się przed dworcem o g. 7.30.

O godz. 9 na pl. Marszałka Piłsudskiego biskup polowy wojsk polskich Gawlina odprawi nabożeństwo polowe. Po poświęceniu sztandarów, Marszałek Śmigły-Rydz wręczy je dowódcom oddziałów i przyjmie defiladę honorowych bateryj.

Następnie oddziały wojskowe pomaszerują do Ostrej Bramy, gdzie ks. arcybiskup Jałbrzykowski pobłogosławi sztandary. Z Ostrej Bramy udadzą się oddziały na cmentarz Rossa i złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

W południe odbędzie się w pałacu Reprezentacyjnym uroczystość nadania Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego gmin miejskich i wiejskich województwa wileńskiego.

Trójstronny układ handlowy

między Japonią, Włochami i Mandżukuo

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi, że w dn. 5 lipca podpisany będzie w Tokio trójstronny układ handlowy między Japonią, Włochami i Mandżukuo, który zorganizuje stosunki handlowe między dwoma państwami azjatyckimi a Włochami. Układ przewiduje organizację wymiany na podstawie kompensacji. Wywóz włoski ustalony został na sumę 150 miln. lirów rocznie, z czego 120 miln. przypada na Mandżukuo, a 30 na Japonię.

Delegacja kombatantów niemieckich w Polsce

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja kombatantów niemieckich w liczbie 15 osób z rewizytą do prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. dra Romana Góreckiego, który przed rokiem bawił w Berlinie na czele delegacji kombatantów polskich.

Kombatanci niemieccy zabawią w Polsce 6 dni. Dn. 3 bm. goście niemieccy złożą wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie w Belwederze. Po południu będą w Wilanowie. W dn. 4 bm. kombatanci niemieccy złożą wizyty i zwiedzą miasto, wieczorem odjadą do Zakopanego, skąd udadzą się do Krakowa celem złożenia hołdu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Po zwiedzeniu 7 bm. Wieliczki delegacja kombatantów niemieckich odjedzie do Berlina.

Polska wyprawa na Spitsbergen

TROMSEE, (Pat). Polska wyprawa glaciologiczna na Spitbergen zorganizowana przez Polskie Koło Polarne wyruszyła z Tomsee 1 lipca na Spitsbergen. Udział w wyprawie biorą: inż. Stefan Bernadzikiewicz — uczestnik poprzednich polskich wypraw polarnych na Spitsbergen i Grenlandię, oraz doc. dr Bronisław Halicki, i Ludwik Sawicki. Ekspedycja prowadzić będzie badania nad lodowcami, ich działalności oraz zjawiskami zachodzącymi na przedpolu lodówców.

Wyniki tych badań mają przyczynić się do pogłębienia naszej znajomości zjawiska zlodowacenia podczas tzw. epoki lodowcowej, kiedy przeszło trzy czwarte całego obszaru Polski pokrywał potężny płaszcz lodowca.

Wyprawa potrwa ok 3 miesięcy.

Tępienie donosicielstwa w Austrii

Decyzją Bürckla 12 komisarzy w obozie koncentracyjnym

Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji gauleitera Bürckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i wielkszym sklepom, celem kontroli ich działalności, otrzymując od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie na rozkaz Bürckla bardzo surowe ukaranie niektórych spośród komisarzy, przyczym 12 zostało w ciągu nocy wczorajszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau. Równocześnie Bürckel zapowiedział wydanie rozporządzenia normującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Bürckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, z powodu którego coraz to więcej osób wędrowało do aresztu. Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że Bürckel zwrócił się do ludności z apelem, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła uchwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 RM. W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowania oraz konfiskat majątków. Kontrola ta zostanie przeprowadzona w tonie życzliwym dla poszkodowanych. W wyniku tej akcji reaktywowano już usuniętego w swoim czasie profesora wiedeńskiej Akademii Szt. Pięknych, urzędników zaś, którzy przyczynili się do jego usunięcia, natychmiast zdymisjonowano. Akcja Bürckla jest żywo komentowana wśród członków partii narodowo-socjalistycznej i wśród ludności Wiednia. Z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Bürckel postanowił skończyć z pewnymi niedociągnięciami w łonie partii.

Wojska czerwone w Hiszpanii cofając się palą zboża

SALAMANCA, (Pat). O wczorajszych sukcesach powstańczych na odcinku Castellon ogłoszono następujące szczegóły: kolumny generałów Aranda i Garcia Valino podjęły w piątek szerzej zakrojoną akcję na 25-kilometrowym odcinku frontu. Kolumny te pomimo zaciekłego oporu przeciwnika zdołały przerwać linie nieprzyjacielskie w kilku punktach. Znaczenie przerwania tego odcinka frontu wynika z oświadczenia szefa sztabu armii czerwonej, który jeszcze we czwartek w przemówieniu radiowym podkreślał, że zajmowane pozycje posiadają nader doniosłe znaczenie dla obrony Saguntu i dlatego utrzymane być muszą ze wszelką ceną. Wojska narodowe, działające na obszarze górskim Espadan oddalone są wszystkiego o 15 km od granicy prowincji Walencji. Kolumna, która w piątek popołudniu zajęła Becjhi znajduje się odległości 25 klm. Od Saguntu, nieprzyjaciel przez wycofaniem się podpalił pole z dojrzewającym zbożem.

Schmeling wyjechał do Niemiec

NOWY JORK, (Pat). W sobotę Schmeling opuścił Amerykę na parowcu „Bremen" udając się w drogę powrotną do Niemiec. Schmeling czuje się już znacznie lepiej, chociaż przez pewien czas pozostanie jeszcze pod opieką lekarzy.

Chińczycy zerwali tamę wodną na rzece Jangtse

TOKIO, (Pat). Wczoraj o świcie Chińczycy zerwali tamę na rzece Jangtse o 20 km w górę rzeki ufortyfikowanej zagrody w Majung, która dotychczas powstrzymywała posuwanie się okrętów japońskich w kierunku Hankou. Lotnicy donoszą, że olbrzymie masy wód spływają w kierunku jeziora Peheu. Doniosły strategiczny obszar, leżący pomiędzy rzeką a pasmem górskim, przebiegającym w południowo-zachodniej części prowincji Aphwei, zamienił się w olbrzymią pustynię wodną. Obniżenie się poziomu wód w dolnym biegu rzeki utrudni w znacznym stopniu posuwanie się okrętów japońskich.

Szef sztabu głównego gen. Stachiewicz w Helsinkach

HELSINKI. (Pat.) W sobotę, dn. 2 bm. przybył do Helsinek szef sztabu głównego gen. Stachiewicz złożył przed południem wizyty oficjalne szefowi fińskiego sztabu generalnego, gen. Oeshowi, naczelnemu dowódcy armii fińskiej gen. Oestermannowi, posłowi R. P. Sokolnickiemu, urzędującemu ministrowi obrony premierowi Cajanderowi oraz urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych Volonnaa.

O godz. 12.30 rewizytowali gen. Stachiewicza: gen. Oesch, gen. Oestermann, premier Cajander, poseł Sokolnicki oraz minister Volonnaa.

O godz. 13 naczelny dowódca armii fińskiej gen. Oestermann podejmował gen. Stachiewicza i jego świtę śniadaniem w kasynie Brando. Po śniadaniu gen. Stachiewicz zwiedził umocnienia obronne w okolicach Helsinek.

O godz. 17 marszałek Finlandii Mannerheim podejmował gen. Stachiewicza herbatką w swej prywatnej willi. Przy tej okazji marszałek Mannerheim wręczył gen. Stachiewiczowi wielką wstęgę orderu Białej Róży oraz udekorował komandorią orderu Białej Róży płk. Jaklicza oraz attache wojskowego R. P. w Finlandii ppłk. Łosia, a krzyżem oficerskim rtm. Horocha.

Wieczorem poseł R. P. Sokolnicki wydał na cześć gen. Stachiewicza obiad.

Po obiedzie gen. Stachiewicz przyjął przedstawicieli miejscowej prasy, którym udzielił następującego oświadczenia:

„Przybyłem do Finlandii celem oddania wizyty, którą w ubiegłym roku złożył w Polsce szef sztabu generalnego gen. Oesch, pozostawiając po sobie jak najmilsze wspomnienia. Przy sposobności tej wizyty miałem możność poznania marszałka Mannerheima, wielkiego wodza Waszego Narodu, wyższych dowódców sił zbrojnych Finlandii oraz złożyć hołd żołnierzom fińskim, którzy w obronie niepodległości ojczyzny stracili swoje życie. Poznałem też ciekawe urządzenia obronne, które świadczą chlubnie o przygotowaniu wojennym i zdecydowanej woli podjęcia walki o niezależność Waszego kraju.

Korzystam z miłej sposobności, aby wyrazić moje szczere podziękowanie za serdeczne przyjęcie i złożyć wojsku fińskiemu swoje gorące życzenia dalszego pomyślnego rozwoju".



Szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz po przyjeździe na dworzec w Tallinie w rozmowie z szefem Sztabu Głównego estońskiego gen. Reekiem.

Powróci na inaugurację parlamentu słowackiego...

BRATISLAWA, (Pat). Delegacja Słowaków z Ameryki dokonała szerszej wymiany poglądów z przedstawicielami narodowej partii słowackiej oraz słowackiej partii rzemieślniczej. Rozmowy te przyczyniły się do umocnienia przekonania co do konieczności zjednoczenia wszystkich Słowaków dla uzyskania autonomii. Jeden z członków delegacji Słowaków amerykańskich Husek, który był jednym z sygnatariuszy umowy Pittsburskiej opuścił Bratisławę udając się w drogę powrotną do Ameryki. Zapytywany przez dziennikarzy na dworcu w sprawie swego powrotu do Słowacji p. Husek odpowiedział, że powróci do kraju dopiero na inaugurację parlamentu słowackiego.

Co opowiada b. szef G. P. U. na Dalekim Wschodzie po ucieczce do Mandżukuo

Koncentracja wojsk sowieckich koło Jeziora Bajkalskiego. Oskarżenia w procesach były dowolnie fabrykowane

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że b. szef GPU na Dalekim Wschodzie Henryk Samojłowicz, który zbiegł do Mandżukuo udzielił przedstawicielom prasy japońskiej wywiadu, w którym na wstępie oświadczył, że jest przeciwnikiem Stalina, natomiast „nie zdradził swej ojczyzny i współobywateli". Samojłowicz (pseudo Łuszkow) oznajmił, że postanowił uciec z ZSRR z chwilą, gdy został odwołany do Moskwy wraz z kierownikiem partyjnym na Dalekim Wschodzie Stacewiczem. Początkowo próbował ucieczki przez punkt graniczny Grodekowo, lecz z powodu trudności zmienił plan i przekroczył granicę w pobliżu m. Posjet. Decyzja ucieczki trwała długo, ponieważ Samojłowicz nie chciał narażać swych krewnych i przyjaciół pozostałych w Sowietach. Jednak w końcu postanowił zbiec z ZSRR, by ujawnić wobec świata tajemnice terorystycznej dyktatury oraz polityki sowieckiej, by w ten sposób pomóc ludności sowieckiej, cierpiącej ponad wszelki wyraz.

Samojłowicz-Łuszkow oświadczył, że brał udział w dochodzeniach, poprzedzających procesy opozycji w latach 1935 i 1936. Wedle Samojłowicza oskarżenia w tych procesach były dowolnie sfabrykowane celem pozbycia się opozycjonistów. Zeznania oskarżonych zostały wymuszone za pomocą wszelkich tortur. Jeśli nawet zdaży się, że któryś z oskarżonych odwołuje zeznania złożone w GPU, podczas publicznego procesu — to natychmiast po powrocie do więzienia na Łubiance staje się ponownie uległy.

Samojłowicz-Łuszkow ostrzega naród japoński przed sowieckimi przygotowaniami sowieckimi. Moskwa, udzielając pomocy wojskowej Chinom, dąży do wciągnięcia Japonii w wojnę, podczas której pragnie zadać jej klęskę. Wojska sowieckie skoncentrowane na wschód od Jeziora Bajkalskiego wynoszą 400.000. Znajduje się tam ponad 200 samolotów, w okolicach zaś Władywostoku skoncentrowano 90 łodzi podwodnych. Ostatnio przybyło na Daleki Wschód 25 dywizji strzeleckich.

Chiny — wedle Samojłowicza - Łuszkowa — stanowią narzędzie polityki moskiewskiej. Sympatie Moskwy wobec Chin są obłudne. Ostatnio aresztowano w ZSRR 11,000 Chińczyków, z których 8 tys zesłano. Moskwa dąży do zbolszewizowania Chin po ich wyczerpaniu. Czystka wciąż trwająca w Sowietach nie ogranicza się do wybitniejszych komunistów i wyższych wojskowych. Masowe areszty w wyższych wojskowych armii i wśród ludności cywilnej, są na porządku. Pomimo, iż czystka stwarza możliwość szybkiego awansu dla młodzieży, nastroje wrogie wobec reżimu rosną wśród młodzieży, podobnie jak wśród całej ludności ZSRR.

Budiennego nie wybrali

MOSKWA, (Pat). Do Najwyższej Rady Republiki Rosyjskiej wybrano 66 wojskowych, w tej liczbie marszałków Woroszyłowa i Bluechera. Dziś już można twierdzić z całą pewnością, że marszałek Budienny wybrany nie został.



Los żony Litwinowa pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą

LONDYN, (Pat). Los żony Litwinowa pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą. Pogłoski, że została ona rozstrzelana, w dalszym ciągu kursują po Londynie. Ostatnie wiadomości od p. Litwinow zawarte były w liście otrzymanym w Londynie przez jej matkę. List jest datowany był 6 czerwca i pisany ze Swierdłowska na Uralu, gdzie jak potwierdziła matka p. Litwinow, żona sowieckiego komisarza spraw zagr. przebywała od 6 miesięcy jako nauczycielka języka angielskiego. W tym ostatnim liście p. Litwinow pisała, że niezadługo pojedzie na kilka dni do Moskwy. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Przed polskim lotem do stratosfery

WARSZAWA. (Pat.) W dniu wczorajszym specjalna komisja z ramienia Rady technicznej pierwszego polskiego lotu stratosferycznego dokonała lustracji postępu prac przy budowie próbnej gondoli stratosferycznej powstającej w jednej z firm warszawskich. W chwili obecnej sama kula gondoli z 2-milimetrowej blachy aluminiowej jest już ukończona i odbywają się studia nad wmontowaniem w niej przyrządów i urządzeń wewnątrz gondoli. Gondola ma jedno wejście główne okrągłe, umieszczone w górze kuli i 3 włazy zapasowe do wyskakiwania na wypadek katastrofy. Waga kuli bez przyrządów wynosi przeszło 100 kg. W identyczny sposób, jedynie z innego materiału, zbudowana będzie gondola właściwa. Gondola próbna ukończona będzie 20 lipca.

Prymas Hlond u Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO. (Pat.) Ojciec Święty przyjął w dn. 2 bm. na dłuższej audiencji J. E. ks. prymasa Polski kardynała Hlonda.

Gubernator Kłajpedy w Kownie

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna: Przybył tu gubernator Kłajpedy Kubilus celem złożenia raportu w sprawie ostatnich zajść. Komendant wojskowy Kłajpedy wydał rozkaz zabraniający urządzania wszelkich zgromadzeń publicznych i wieców pod groźbą kary 3 miesięcy więzienia lub grzywny do 5000 litów.

Żydzi nie mają dostępu do ogrodów państwowych w Austrii

WIEDEŃ. (Pat.) Ministerstwo Rolnictwa wydało zarządzenie, którego mocą zamknięty został dostęp dla Żydów do wszystkich ogrodów państwowych w Wiedniu i Austrii.

Zagadnienie oddłużenia rolnictwa

w oświadczeniu wicepremjera Kwiatkowskiego

Zgodnie z zapowiedzią, złożoną dnia 23 marca br. przez wiceministra skarbu Morawskiego na posiedzeniu komisji specjalnej do spraw oddłużenia rolnictwa podjęło ministerstwo skarbu w ub. miesiącu w ścisłej współpracy z posłami, którzy złożyli wnioski o nowelizację ustaw oddłużeniowych, prace badawcze nad zagadnieniami z dziedziny kredytu rolniczego i zadłużenia rolnictwa.

Po ukończeniu tych prac przyjął wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski pp. posłów: Jabłońskiego, Krzeczunowicza, Michalskiego i Światopełk - Mirskiego.

W toku rozmowy podkreślił wicepremier kilka momentów zasadniczych, a mianowicie:

1) ogólna kapitałowa suma wydatków, poniesionych przez skarb państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa, dochodzi

KWOTY 1 MILIARDA ZŁOTYCH,

a bieżące obciążenie budżetu państwowego z tego tytułu przekracza 40 milionów złotych. Zrealizowanie poselskich projektów oddłużeniowych w proponowanej obecnie formie wymagałoby w krótkim stosunkowo okresie czasu dodatkowego jednorazowego wysiłku budżetowego w sumach bardzo znacznych, a zatym naruszyćby musiało równowagę budżetu uniemożliwiając państwu spełnienie zadań podstawowych w innych dziedzinach życia publicznego. Niezależnie od tego dalsza rozbudowa ustawodawstwa oddłużeniowego oddziałaćby musiała ujemnie na aparat kredytowy, służący potrzebom całości rolnictwa.

2) Stwierdzić natomiast należy, że przysługujące rolnictwu na mocy obowiązującego obecnie ustawodawstwa

NIE ZOSTAŁY JESZCZE W CAŁOŚCI WYKORZYSTANE.

W chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na ogólną sumę przeszło 70 milionów złotych, na co odpowiednie fundusze są zarezerwowane. Niewątpliwie dodatkowe ulgi na tak znaczną sumę wpłyną poważnie na sytuację finansową rolnictwa, a rezultaty tej akcji odczute będą głównie przez rolnictwo drobne i średnie.

3) Najdonioślejszą jednak dla rolnictwa sprawą jest wedle założeń programowych ministerstwa skarbu, przywrócenie warsztatom rolnym

ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ,

oraz przwrócenie zaufania do tej zdolności. Osiągnięcie celu tego związane jest ściśle z uruchomieniem aparatu kredytowego rolniczego, który po okresie kryzysu zdołał się już częściowo odbudować od jakichkolwiek wstrząsów i niespodzianek. Wychodząc z tego założenia, p. wicepremier zainicjował już w min. skarbu prace zmierzające do zupełnie nowej akcji kredytowej rolniczej. Warunki tej akcji ustalone zostaną na zasadach wynikających z doświadczeń okresu przesilenia. Jako pierwszą najbardziej palącą potrzebę, która wyrazi się w przedłożeniu ustawowym na najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej, uznaje się kredyt długoterminowy dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwględnieniem kredytu na spłaty rodzinne, który zarazem przeciwdziałać będzie

NADMIERNEMU ROZDRABNIANIU WARSZTATÓW ROLNYCH.

oraz kredytu na konwersję obecnych zadłużeń krótkoterminowych

NA KUPNO ZIEMI I INWESTYCJE.

Ze względu na to, że kredyt taki dla zapewnienia prawidłowej jego obsługi nie może być drogi, przewiduje się możliwe

POTANIENIE TEGO KREDYTU

w drodze dotacji ze środków budżetowych, które zapreliminowane zostaną w następnym budżecie. Ponieważ dalej gospodarstwa najdrobniejsze ze względu na ich właściwości nie będą mogły zaciągać długoterminowego kredytu zabezpieczonego hipotecznie, przewidywane jest stworzenie dla nich innych możliwości kredytowych za pośrednictwem ich naturalnego aparatu kredytowego, jakim są spółdzielnie rolnicze i gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, kasy kredytu bezprocentowego, wreszcie komunalne kasy oszczędności.

Jak wynika z powyższego, dążeniem Ministerstwa Skarbu jest, aby równolegle z wysiłkami rządu, idącymi w kierunku

PODTRZYMANIA CEN ROLNICZYCH

i, co za tym idzie, opłacalności war-

(*Dokończenie na str. 5*)

Porządek obrad

najbliższego posiedzenia Sejmu

WKARSZAWA, (Pat). Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dn. 6 lipca 1938 r. o godz. 11 obejmuje:

1) sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie (sprawozdawca poseł B. Pochmarski), 2) sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zatwierdzeniu układu z dnia 20 czerwca 1938 r. między stolicą apostolską a Rzecząpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję (sprawozdawca poseł dr A. Kroebl), 3) sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy z dn. 25 marca 1938 r. o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r. (sprawozdawca poseł b. Sikorski), 4) sprawozdanie komisji o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (sprawozdawca poseł A. Ropczyński), 5) sprawozdanie komisji specjalnej do spraw aprowizacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej (sprawozdawca poseł B. Łubieński), 6) sprawozdanie komisji specjalnej do spraw aprowizacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem (sprawozdawca poseł C. Dębicki), 7) sprawozdanie komisji pracy o rządowym projekcie ustawy o poprawie finansów ubezpieczalni krajowej w Poznaniu (sprawozdawca poseł dr W. Zaklika), 8) sprawozdanie komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydnta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej (sprawozdawca poseł ks dr J. Lubelski).

Echo naszego artykułu

Nagły wniosek radnych m. Wilna

w sprawie przepełnienia szkół średnich

Od kilku lat wytworzyła się w Wilnie sytuacja, że zakłady średnie ogólno - kształcące, a zwłaszcza zawodowe mogą przyjąć jedynie drobny odsetek kandydatów do tych zakładów z braku miejsc. Wskutek tego szkoły powszechne w klasach VI i VII są przeciążone elementem drugorocznym, który z wyżej podanych przyczyn pozostał. Dla ilustracji wystarczy przytoczyć Radzie Miejskiej do wiadomości, że w roku szkolnym 1938-39 — 1) w Gimn. Mechanicznym złożonych było 800 podań o przyjęcie — miejsc zaś jest niewiele ponad 100, 2) w Państwowej Szkole Ogrodniczej zgłosiło się 108 kandydatów— miejsc jest około 35, 3) w Gimn. im. Ad. Mickiewicza zgłosiło się ponad 300 kandydatów — miejsc jest około 70, 4) w Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta zgłosiło się kandydatów ponad 160 — miejsc jest 56, 5) w Gimn. im. Ad. Czartoryskiego zgłosiło się 220 kandydatek — miejsc jest 84 i 6) w Gimn. im. E. Orzeszkowej zgłosiło się 220 kandydatek — miejsc zaś jest 70 itd.

Powyższy stan rzeczy wskazuje w jak rozpaczliwej sytuacji znalazło się szkolnictwo w m. Wilnie oraz, że jedynym wyjściem z tego jest budowa odpowiednich zakładów naukowych na naszym terenie. Wobec tego niżej podpisani składają wniosek treści następującej:

Wysoka Rada uchwalić raczy. Rada Miejska prosi Pana Prezydenta Miasta by przedstawił władzom nadzorczym stosunki jakie zaistniały w ostatnich latach w szkolnictwie średnim w Wilnie oraz wskazał na potrzebę bezwzględnego uruchomienia brakującej ilości średnich zakładów naukowych ogólno - kształcących i zawodowych zwłaszcza zaś tego ostatniego typu. Równocześnie Rada Miejska deklaruje gotowość udzielenia odpowiednich placów pod budowę odnośnych zakładów.

Wysłouch, Baturo, Gagis, Gronkowski, Młynarczyk Rubel, Wierusz-Kowalska, Brzostowski, Pazowski, Tracz, Hermanowicz.

Cicho sza

Apelujemy do p. Janowicza

Nad Naroczem cudowna pogoda i zapowiedź ogromnych zjazdów. Jak zatoka Adriatyku leży przed nami 80 klm kw lazuru. Cóż z tego, kiedy! (aforyzm pewnego młodego turysty ze Śląska) „Narocz podobny jest do pięknej kobiety, na którą nie uprzywilejowanym wolno tylko patrzyć".

Na miejscu daje się odczuwać gwałtowny brak sprzętu wodnego: Obie przystanie: Ligi M. i K. i Szkolna posiadają sprzęt wodny, dla członków i gości. Schronisko LPT posiada kilka kajaków dla swoich mieszkańców Pozatem jest kilka barek rybackich. I to wszystko.

A tymczasem 4 lipca przyjeżdża olbrzymi obóz robotniczy (1,000 ludzi w 3-ch turnusach, po 330 ludzi jednorazowo) Czy ci tylko mają patrzeć na Narocz? W niedzielę i święta bywa tu po parę tysięcy osób. Ciągną wędrówki z miasteczek okolicznych na rowerach.

Apelujemy, do p. Janowicza, który zafundował Wilnu Sobieskiego, o jakiś stary kuter rybacki z Gdyni. Apelujemy do B. G. K. o kredyty. Nie wolno **marnować Naroczy. Kuratorium Okr. Szk. Wil. daje przedsiębiorcy, który uruchomi statek lub dużą łódź motorową (morską) na Naroczu bezpłatnie: prawo korzystania z przystani, pomieszczenie bezpłatne na zimę ,bezpłatny pokoik dla sternika.** Miejmy nadzieję, że i samorząd powiatowy, oraz inne instytucje przyszłyby na początek z pomocą ryzykantowi. Zainteresował się również tym zagadnieniem podczas swego pobytu i min. komunikacji pułk. Ulrych.

Słowem grunt jest przygotowany, tylko działać i to działać szybko! Na 3 4 6-ty itd. lipca zapowiadają się duże wycieczki. Trzeba tedy jechać do Gdyni, kupić kuter i wysłać na Narocz — expressem

N. N.N.

P. S. Przedsiębiorca prywatny z paru żaglówkami i kilkunastu kajakami też mile widziany.

Kronika tygodniowa

Płot jest również zagadnieniem skomplikowanym

Prasę polską zalewa oburzenie z powodu płotów. Nie podzielamy tego oburzenia zasadniczo. W zasadzie myśl premiera jest zdrowa. Polska była i jest chorą na wielkoludztwo. „Wielką" była dawna szlachta. Stroiła się w atłasy i piła drogie wina, ale nie zostawiła nam tych wspaniałych „żywych kamieni", jakie pozostały np. po szlachcie francuskiej. Inteligent w małym miasteczku będzie dbał o kulturę swego mieszkania, jego żona będzie miała srebrnego lisa, **ale płoty, mój Boże, takie głupstwo!** Płot, droga, chodnik to są istoty niegodne uwagi człowieka kulturalnego.

Zgadzam się tylko w jednym z oburzonymi. Jak w 99 wypadkach na sto, winien jest centralizm. Nie można wydawać jednakowych poleceń dla całej Polski. nie należy **bowiem karać jedne dzielnice za grzechy innych.**

Rozporządzenie to zostało wydane prawdopodobnie dla istotnie okropnych miasteczek Kongresówki. O ile miasta większe, (jak np. Płock, Włocławek, czy Radom) wyglądają b. przyzwoicie, o tyle małe miasteczka tej dzielnicy są rzeczywiście horrendalne.

Mógłbym przytoczyć sam wiele obrazków, wolę jednak oddać głos p. St. Kuszelewskiej, ponieważ jest to wrażenie świeższe.

Oto jak autorka opisuje 20 tysięczne, bogate miasteczko przemysłowe — Skarżysko - Kamienna.

„Przed kilkoma laty, pisze autorka widziałam kiełkującą rozbudowę i przerażona tym widokiem biłam na alarm w „Gazecie Polskiej". Dziś już nie powstrzymane morze brzydoty rozlało się potężnie po całej równinie. Drobne budownictwo prywatne szaleje, jak pożar na stepie, równie nieokiełzane, jak niedołężne, równie pożyteczne społecznie, jak potworne urbanistycznie. Pióro cofa się przed opisem tej brzydoty i nieładu... Potworność skleconych bud, zuchwałych kamieniczek, i naiwnych szałasików obrasta ciasno i niechlujnie ścieżki, wiodące ongiś krowy do strumienia a dziś zwane ulicami".

Znacznie lepiej wyglądają miasteczka Zachodniej Małopolski, chociaż i tam nie brak wyjątków. Nprz. Wieliczka w r. 1936 posiadała jeszcze t. zw. „miedzuchy", t. j. uliczki nie brukowane. Dworzec kolejowy był ohydną budą drewnianą, wobec, którego dworzec w Podbrodziu jest pałacem. I to wszystko działo się w miejscowości, której dotychczas nie zwiedził tylko, w-g dumnego powiedzonka górniczego, jedynie Jego Cesarska Mość Mikado.

Za to w miejscowym kasynie inżynierskim mogłem zwiedzić tylko stoliki do gry w karty. Zdaje się, że w tych stolikach tkwi pewien symbol. Obojętność **na to — jak wygląda życie, nie mające bezpośredniego związku z „obowiązkami służbowymi" — danej jednostki, było największą wadą biurokracji i inteligencji rosyjskiej. Niestety ułamek tej wady został odziedziczony przez Polskę.**

Jeżeli więc chodzi o pewne połacie kraju — zarządzenie jest słuszne. Inaczej jeżeli chodzi o Ziemie Wschodnie. Tutaj płot staje się zagadnieniem skomplikowanym.

Primo nasz najbiedniejszy nawet chłop ma kwiaty. Nie jest groszorobem, jak mazur. B. łatwo go przekonać do ładnego płotka, tylko do jakiego?

Gdybym był wójtem nie miałbym serca kazać niszczyć **zmurszałe płotki, pokryte mchem.** Bo one właśnie pasują najlepiej do chaty i do krajobrazu. Inne będą zawsze trochę à la przypiął kwiatek do kożucha.

Po drugie jest to teren biedny i posłuszny. Jeżeli mu się da tanio materiał na płotki, sam poprawi. Ale musi wierzyć, że już ważniejsze rzeczy zostały załatwione. Ot nprz. komasacja, która nawet w okolicach Narocza nie została jeszcze ukończona.

Jeżeli chodzi o nasze małe miasteczka, to zrobiły one b. wielkie postępy. Zasługują więc na to, ażeby nie były karane kolorem jednostajnym. Zwłaszcza turystyczne, **bo właśnie kolor jednakowy jest antyturystyczny.**

Turysta, zwłaszcza zagraniczny, z zachwytem sfotografuje zmurszały płot na tle alei lipowej, ale odwróci się od brzydko malowanego.

Marszałek Bluecher



Są ludzie, których nazwiska bądź wcale nie schodzą ze szpalt prasowych, bądź też wracają na nie co pewien czas cyklicznie. Do ludzi takich należy od lat sowiecki marszałek Bluecher. Nazwisko to, począwszy od rewolucji i wojny domowej w Rosji wysunęło się wraz z kilku czy kilkunastu innymi nazwiskami na czoło wojskowego Olimpu czerwonego państwa i w cień już nie schodzi.

NAPOLEON DALEKIEGO WSCHODU.

Określenie to stosuje się nieraz nie tylko do Bluechera lecz również do Czang Kai-Szeka. Który z nich ma więcej podobieństwa do wielkiego wodza francuskiego? Zapewne szanse ich są pod tym względem równe. Trudno to zresztą objektywnie rozstrzygnąć, gdyż na to musiałyby zaistnieć okoliczności podobne co w latach 1796—1816. Francuski „bóg wojny" wyraził się sam o sobie, że tacy ludzie jak on rodzą się raz na całe tysiąclecia gdyż rewolucyjna i porewolucyjna koniunktura we Francji i pozostałej Europie też się zdarza nie codzień. Napoleon chciał przez to powiedzieć, że okoliczności tworzą człowieka, a nie przeciwnie. Twierdził, że wyniosła go na szczyty fala wypadków dziejowych, a w innych warunkach pozostałby zapewne szarym, nikomu nie znanym oficerem artylerii królewskiej.

Marszałek Bluecher, jako osobistość niesłychanie mało udzielająca się otoczeniu, a przez to niesłychanie zagadkowa zapewne takich refleksji nie snuje, uważając, iż nie przystoją one świadomemu swych zasług i swych możliwości wodzowi. Zresztą któż może odgadnąć myśli czerwonego sfinksa na Dalekim Wschodzie?

BLUECHER A CZANG-KAI-SZEK.

Przed paru dniami ukazała się wiadomość, jakoby rząd sowiecki przygotowuje szczegóły spotkania między dwoma marszałkami: sowieckim — Bluecherem i chińskim — Czang-Kai-Szekiem. Miałoby ono nastąpić w końcu b. m. na terenie sowieckiej Mongolii. Chodziłoby przy tym o jaknajdalej idącą pomoc dla Chin w ich walce z Japończykami

BLUECHER W MOSKWIE.

Ostatnie wieści głoszą, że Bluecher, który przed miesiącem przeszło przybył do Moskwy, dotychczas jeszcze z niej na Daleki Wschód nie wyjechał. W związ z tym krążą różne domysły. Coprawda taki przeciągający się pobyt czerwonego marszałka w stoliciy nie wyklucza jeszcze wersji o przygotowywaniu rozmów z Czang-Kai-Szekiem. Niektóre jednak umysły chcą widzieć w tym złą dla Bluechera koniunkturę.

DWAJ WODZOWIE.

Skoro przydomek Napoleona Dalekiego Wschodu przylgnął zarówno do Czang-Kai-Szeka jak i do Bluechera, poszukajmy w nich cech wodzów, o jakich mówi nam historia. Bluecher dotychczas odznaczył się szczęśliwymi posunięciami partyzanckimi podczas wojny domowej w Rosji. Właściwie nie była to partyzantka Kmicicowa, partyzantka operująca małym oddziałem. Nie. Bluecher dowodził dużymi siłami, lecz stosował partyzancką taktykę: zaskoczenie, ruchliwość, przenoszenie się z miejsca na miejsce nieraz bardzo od siebie oddalone, pojawianie się na tyłach przeciwnika itp. W każdym razie była to walka wybitnie manewrowa i pod tym względem Bluecher mógłby się mienić pojętnym uczniem osławionego Suworowa, który gromiąc przed półtora wiekiem Turków pod Ismaiłem czy Francuzów pod Novi lub nad Trebią powtarzał dwa słowa: „bystrota i natisk"— szybkość i atak. Dzięki tym dwom elementom zwyciężył. Zwyciężał też Bluecher w latach 1919—-920, gromiac oszołomionych przeciwników na południu Rosji i dokonując marszów równie prawie trudnych i niespodziewanych, co Suworow w Alpach czy generał Bonaparte podczas swej włoskiej kampanii na czele rewolucyjnych obdartusów. Akty okrucieństwa też nie były Bluecherowi i jego wojsku obce, tak jak nie były obce Bonapartemu, wycinającemu w pień 3 tys. jeńców tureckich w pustyni syryjskiej lub polecającemu swym lekarzom wytrucie przy pomocy opium cięższe rannych żołnierzy. A i Suworow, zarządzający w 1794 r. rzeź Pragi mógłby w tym względzie być „wzorem". Rosja w latach 1919—1920 spłynęła krwią. Udział Bluechera był w tym nie mały.

Podobnie Czang-Kai-Szek. Odniósł on przed laty szereg piorunujących zwycięstw nad chińskimi komunistami, lecz urządzał przy tym iście wschodnie masakry. Coś w tym jest z Tamerlana budujące go piramidy z czaszek pobitych wrogów.

SPISKOWIECI

Był podobno czas, kiedy Bluecher zamierzał zmienić personalny skład rządzących w Moskwie szczytów i dał się wciągnąć na listę spiskowców Spisek został wykryty, część spiskowców stracono, część zesłano. Bluecher dostał nominację na Dalekim Wschodzie, widocznie w myśl zasady: promoveatur ut amoveatur. Niech ma nominację, byleby siedział jak najdalej. Widocznie Bluecher był już zbyt popularną osobistością, by można z nim by to załatwić się prościej. Może obawiano się buntu w armii. A może cała ta wersja została wyssana z palca, podobnie jak tyle innych wersji, oplatających tajemniczą postać czerwonego marszałka. Zagadka zwykła rodzić legendy. Bluecher zaś jest człowiekiem zagadkowym. Przynajmniej dla postronnych widzów.

ZABAJKALSKI WŁADCA.

Na niezmiernych obszarach syberyjskich, obszarach przewyższających 23-krotnie powierzchnię Niemiec, Bluecher zdaje się być — zwłaszcza za Bajkałem — władcą niemal absolutnym. Jeżeli jest, jak powiadają, bożyszczem tamtejszej armii sowieckiej, to, gdyby mu którego dnia przyszła fantazja stworzenia niezawisłej republiki zabajkalskiej czy nadmorskiej, miałby wielkie pole do popisu. Narazie, jako wódz armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie, mającej baczyć, by całość granic azjatyckich ZSRR nie doznała jakowegoś szwanku, sprawuje Bluecher funkcje wysoce odpowiedzialne. Gdyby miała wybuchnąć tam wojna, dopieroby się pokazało ile jest w czerwonym marszałku z Napoleona. **N.**

Nawet tedy płot nie jest zagadnieniem prostym.

* * *

Sądzę, że już obroniłem prawo do tytułu — płot jako istota skomplikowana. A teraz — czy ten płot nie jest symbolem?

Dla naszych prawo i rozkazodawców, wszystkie zjawiska życia zdają się być nazbyt proste. A tymczasem nawet zwyczajny płotek wiejski może być komplikacją i psychologiczną i turystyczną. Można by przytaczać wiele przykładów rozporządzeń b. słusznych w jednej dzielnicy, a nie słusznych w innej

Ponieważ trudno jest wydawać kilka gatunków jednych i tych samych rozporządzeń było by dobrze opatrywać je klauzulami, zezwalającymi na modyfikację rozporządzeń przez administrację lokalną. Np. jednolity kolor, powinien być dopasowany do typu pewnych dzielnic, obyczajów itd. A duży głos powinny tu mieć wydziały sztuki i architektury, urbaniści, malarze itd.

Okólnik płotowy poruszył sprawę kapitalną. **Sprawę europeizacji na małym odcinku życia. Zagadnienia nie rozwiązał, ale je postawił. Rozwiązać je może decentralizacja metod i szczegółów wykonania.**

Kazimierz Leczycki.

Tragiczna śmierć ucznia gimn. Gdyńskiego w falach Bałtyku

Tragicznie zakończyły się uroczystości środowe w Orłowie Morskim.

Między wielu uczestnikami uroczystości znajdowały się dwie młode dziewczyny, które, jak wielu innych, wybrały się kajakiem na zatokę...

W pewnej chwili obie kobiety znalazły się w b. kłopotliwej sytuacji. Zgubiły wiosło, a wiatr i silna fala spychały kajak na środek zatoki.

Pośpieszyła im z pomocą załoga jednego z Yacht - Klubu Polskiego. Obie dziewczyny wciągnięto na yacht, jeden zaś z ratujących 17-letni uczeń męskiego gimnazjum T-wa Szkoły Średniej w Gdyni, Franciszek Bujanowski z Gdyni (ul. Woj. Den Loffa), usiłując uratować również kajak potknął się o burtę yachtu i wpadł do morza.

Niestety nie zdołano mu przyjść w porę z pomocą. Zginął pod wodą, a zwłok jego, mimo starań specjalnych drużyn ratowniczych Marynarki Wojennej — nie zdołano odszukać.

Sprawa doc. Cywińskiego

Sąd Apelacyjny w Warszawie przesłał już sprawę prof. Stanisława Cywińskiego do Sądu Najwyższego, który rozprawę wyznaczy po feriach sądowych.

Przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego będzie skarga kasacyjna 15 obrońców prof. Cywińskiego, którzy zaskarżyli wyrok skazujący Sądu Apelacyjnego.

* * *

W Dubnie na sesji wyjazdowej równieński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę urzędnika ubezpieczalni Bol. Cendrowskiego, oskarżonego o wypowiedzenie krytycznych uwag na temat wyroku w sprawie doc. Cywińskiego. Cendrowski nie przyczynił się do winy i przeprowadził dowód prawdy, iż zarzucanych słów nie użył. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Muzeum — dom prywatny w Stokholmie

Król Gustaw V dokonał niedawno w Stokholmie otwarcia jedynego w swoim rodzaju muzeum, zawierającego zbiory rodziny Hallwyll. Hr. Hallwyll przed 18 laty podarował państwu szwedzkiemu swój dom pod warunkiem, by nie uległ on żadnym zmianom. Dom ten przedstawia typowy okaz renesansowej architektury szwedzkiej z ostatniego dziesiątka lat XIx w. i zawiera meble, zbiory broni itd. z tego okresu. W pokojach nagromadzona jest olbrzymia ilość drogocennych zbiorów. Zbiory broni zawierają wiele okazów z czasów średniowiecza, zaś wśród zbiorów porcelany i wyrobów z gliny znajdują się dzieła europejskich mistrzów.

Myszy zjadły majątek

Do Banku Ludowego w Śliwicach, pow. tucholskiego, zgłosił się zrozpaczony rolnik, Stefan Góralczyk, ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych trzech banknotów 500-złotowych i siedmiu 100-złotowych.

Jak się okazało Góralczyk pieniądze te, otrzymane jako premię asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoły, schował w mieszkaniu pod podłogę.

Można sobie wyobrazić jego przerażenie, gdy zajrzawszy do kryjówki, stwierdził, że pieniądze są pogryzione przez myszy. Część pieniędzy można było jeszcze przyjąć do wymiany, przepadły jednak dwa banknoty 500-złotowe i jeden 100-złotowy, ponieważ nie było już na nich numerów.

Rozpacz Góralczyka jest tym większa, że będąc posiadaczem książeczki PKO, miał na nią złożyć otrzymane pieniądze, a zaniedbał tego jedynie przez opieszałość.

Ameryka wydaje na bridge'a 250 miln. dol. rocznie

W Stanach Zjednoczonych istnieje organizacja „American Contract Bridge Ligue", której zarząd wydał ostatnio sprawozdanie wykazujące, co kraj wydaje rocznie na bridge'a. Okazuje się, że „dość dużo", bo prawie 250 milionów dolarów. Oczywiście nie są tu wliczone obroty, t. j. wygrane lub przegrane pieniądze, tylko wydatki spowodowane przez tę tak popularną na całym świecie grę. Bezpośrednio na samą grę przypada stosunkowo niewiele, bo tylko 10 proc. tej sumy. Tyle bowiem wydano na kupno 40 milionów talii kart rocznie, na stoliki, bloczki, podręczniki do gry oraz na akcesoria do organizowania konkursów. Lwia jednak część przypada na nagrody, prezenty oraz na przyjęcie. Bridge w Ameryce jest obecnie bardzo często pretekstem do urządzenia niewielkiego przyjęcia, stanowi już poważną konkurencję dla innych rozrywek, odbiera klientelę teatrom i kinematografom i wpływa na zacieśnienie stosunków towarzyskich.

Podług obliczeń Ligi istnieje w Ameryce 15 milionów osób uprawiających grę w bridge'a, z czego jeszcze prawie połowa gra dawnego bridge'a t. zw. „z licytacją" (auction bridge). Bridge w pięć kolorów, jak dotąd nie znalazł wielu adeptów, zaledwie 1000 osób robi eksperymenty na tym polu. Tym niemniej sprzedano już przeszło 50 000 podręczników do gry w gridge'a o pięciu kolorach i 150.000 talij pięciokolorowych kart.

Nowości wydawnicze

— IDEA I WALKA. Nakładem Oddziału Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego ukazała się obszerna publikacja dr. Zdzisława Stahla, p. t. „Idea i Walka". W tematach, które porusza publikacja, związana ściśle z ideą i dążeniami Obozu Zjednoczenia Narodowego, zorientować się można już na podstawie samych tytułów poszczególnych rozdziałów. Brzmią one: 1. Co to jest polityka? 2. Trzeba otworzyć młodzieży oczy na Polskę, 3. Młodzież i przyszłość polityki narodowej, 4. Co to jest konsolidacja? 5. Zmieniliśmy przekonania, 6. Secesja i nowy ruch polityczny, 7. Na drogach rozwoju i twórczości politycznej, 8. Od kultury partyjnej do kultury państwowej, 9. Dziedzictwo tradycji rewolucyjnej, 10. Internacjonalizm, 11. „Rewolucja narodowa" — niezdrowy mit zdrowych żywiołów, 12. Judeocentryzm jako taktyka, pychoza i środek wychowawczy, 13. Paradoksy i zacofania.

Do ktorych stacji ważne są zniżki na „Lato na ziemiach wschodnich"

Około 250 stacyj w miejscowościach wschodnich, będących celem wyjazdów turystycznych i letnikowych, otrzymało przywilej zniżek kolejowych 50 proc. dla osób, posiadających karty uczestnictwa L. P. T. pod hasłem „Lato na Ziemiach Wschodnich".

Jedynym zastrzeżeniem jest, aby odległość od miejsca wyjazdu wynosiła nie mniej, niż 250 km.

Oto stacje kolejowe do których ważne są zniżki od 20 czerwca do 30 września:

Albertyn, Andrzejewicze, Antonówka, Antopol, Armatniów, Augustów, Baranowicze, Bostuny, Bereza Kartuska, Bezdany, Biała nad Horyniem, Białohruda, Białowieża, Bielany, Bieniakonie, Bohdanów, Bostyń, Bronna Góra, Brzostowica, Buchlicz, Budsław, Budy, Cumań, Czarny Bór, Czarny Bród, Czartoryk, Czerlona, Czerlonka, Dąbrowica, Dębowa Karczma, Dębowo, Domanowo, Doamszewicze, Dorotycze, Drohiczyn, Druja, Druskieniki, Dubno, Dukszty, Dworzec, Działłowicze, Gawia, Geladnia, Glińsk Zagóra, Głębokie, Grodno, Gudogaj, Hajnówka, Hałły, Hancewicze, Hnidawa, Hoduciszki, Hołoby, Honczary, Horodeć, Horodyszcze Poleskie, Horodziej, Horostów, Horyń Hrywiatki, Ignalino, Iwancewicze, Iwaczków, Jacuki, Jagódka, Janowa Dolina, Janów Poleski, Janówka, Jastrzębna, Jaszuny, Jeziorany, Jeziornica, Jeziory, Juchniewicze, Julana, Juraciszki, Kaletnik, Komień, Koszyrski, Kamienica Wołyńska, Kamienna Nowa, Kamionka, Karaciszki, Kiena, Kiwerce, Kiwiszki, Klesów, Klewań, Kniahinin, Kobryń, Kolonia Wileńska, Kołosowo, Konstantynów Dwór, Kossów, Kostopol, Koszary Kościuszkowskie, Krożyn, Królewszczyzna, Krycewicze, Krynki, Krzemieniec, Krzywicze, Kurhan, Kurzeniec, Kuźnica Grodzieńska, Kwasiłów, Lachowicze, Landwarów, Leśna, Leśniki, Lida, Lipniak, Lubomirsk, Lasina, Łuszcza, Łachwa, Łosośna, Łowcza, Łuck, Michaniniec, Łyntupy, Malkowicze, Małyńsk, Maniewicze, Marcinkańce, Michałówka, Mickiewicze, Mikaszewicze, Minojty, Miory, Mirogoszcza, Mizocz, Mohylany, Mokwin, Mołczadź, Mołodeczno, Mołotkowicze, Mordycze, Mosty, Narewka, Niemen, Niemowicze, Niesuchojeże, Nieśwież Wołyński, Niwy Hubińkie, Nomostaw, Nowodruck, Nowe Święciany, Nowojelnia, Nowe Wilejka, Nujno Nowe, Obarów, Olechnowicze, Olkieniki, Ołyka, Ondyna, Orany, Orańczyce Orwidów, Orzew, Osowa Poleska, Ostki, Ostróg, Oszmiana, Parafianów, Parczew (k. Wilna), Parochońsk, Pawłowicze Poleskie, Perespa, Pińsk, Płociczno, Podbrodzie, Podłużne, Podświle, Pogorzelce, Pohost, Pohulanka, Polewacze, Polska Góra, Połoczany, Połonka, Połowo, Ponary, Porpliszcze, Porubanek, Porzecze, Postawy, Powursk, Prudy, Prypeć Raczki, Radziwiłłów, Rafałówka, Reytanów, Rokitno, Roś, Rozłogi, Rożyszcze, Równe, Różanka nad Niemnem, Różanystok, Rudawka, Rudnia Poczajowska, Rudziszki, Rybnica, Rykonty, Rzeszuck, Sarny, Sanowo, Santoka, Sienkiewicze, Sienkiewiczówka, Skidel, Skrzybowce, Słonim, Smorgonie, Smyga, Sokółka, Soły, Sosnówka, Soszyczno, Stasiły, Steble, Stochód, Stołpce, Straszów, Suwałki, Szarkowszczyzna, Szczepki, Szklary, Szpanów, Szumsk, Snitowo, Swiłocz, Tewle, Todorkowce, Tomaszgród, Trakiszki, Trojanówka, Troki, Turmont, Tutowicze, Udryck, Ulbarów, Ułanka, Usza, Werba, Werenów, Widzibór, Wielkie Soleczniki, Wilejka, Wilno, Wojgiany, Wołkowysk, Wołoszki, Wołożyn, Woropajewo, Wygoda k. Lidy, Zahacie, Zakrzewszczyzna, Zalesie k. Wilna, Zawiasy, Zdołbunów, Zelwa, Ziabki, Zułów, Żabinka, Żełuck, Żołudek, Żydomla.

Młode niedźwiadki wypuszczone na wolność dobrze się czują w Białowieży

Eksperyment z wypuszczeniem na wolność w Białowieskim Parku Narodowym czterech półtorarocznych niedźwiadków zapowiada chwilowo rezultat nader pomyślny. Coprawda dwa niedźwiadki okazały się niezwykle łagodne i często wędrowały do osiedli ludzkich, wobec czego musiano je z powrotem zamknąć w klatce, dwa jednak pozostałe zaszyły się w gąszczu rezerwatu i według wszelkiego prawdopodobieństwa postanowiły pozostać tam już na zawsze. Para niedźwiadków pozostaje pod staranną, ale nader dyskretną obserwacją. Na uwagę zasługuje, iż młode niedźwiadki zasadniczo nie zmieniają miejsca i stale można je spotkać mniej więcej w tych samych okolicach ogromnego rezerwatu białowieskiego. Stąd też, a także z uwagi na wielką nieufność do ludzi, których niedźwiadki raczej unikają, spotkania z tymi nowymi mieszkańcami Puszczy nie grożą zupełnie turystom, oprowadzanym stałymi, wytyczonymi szlakami. Warto przy tym pamiętać, iż młody niedźwiedź w żadnym wypadku, o ile nie zostanie sprowokowany, nie zaatakuje człowieka, a raczej będzie go omijał.

Jak wiadomo, w Białowieży przyszły przed niespełna pół rokiem na świat dwa inne niedźwiadki z matki, przetransportowanej do klatki w Białowieży z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Urodzone w puszczy potomstwo chowa się świetnie i korzysta już od czasu do czasu z odpowiednio szeroko porozstawionych prętów klatki, by oddalać się samodzielnie nawet do 100 m. wgłąb puszczy.

Ślub syna prezydenta Roosevelta



Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta John, z małżonką, p Anną Lindsay Clark Bostonu.

Polski ślub w Hadze

(Korespondencja własna)

Dnia 28 czerwca br. odbył się w Hadze ślub córki Posła R. P. w Holandii, d-ra Wacława Babińskiego, Wandy, z ziemianinem pow. Włodawskiego, p. Jakubem Karpińskim.

Związek małżeński pobłogosławił nuncjusz papieski w Hadze, ks. kardynał Giobbe w prywatnej kaplicy nucjatury haskiej. Ze względu na brak miejsca na ceremonii ślubnej była okecna tylko najbliższa rodzina młodej pary, orszak ślubny panny młodej, członkowie Poselstwa R. P. w Hadze, Konsul Generalny R. P. w Amsterdamie, oraz kilkanaście osób z korpusu dyplomatycznego Hagi, należących do grona przyjaciół Posła polskiego w Holandii. Podczas mszy św. znana skrzypaczka polska p. Irena Dubiska, zaprzyjaźniona oddawna z rodziną pp. Babińskich i bawiąca, jako gość ich w Hadze, odegrała na skrzypcach parę utworów polskich oraz odśpiewała, niewielkim lecz nadzwyczaj miłym i dźwięcznym głosem, parę pieśni polskich. Ks. Kardynał Giobbe zakomunikował młodej parze o przesłaniu jej specjalnego błogosławieństwa Ojca Świętego z Rzymu.

Panna młoda, urocza brunetka, miała wspaniałą toaletę z ciężkiego jedwabiu, tego samego, z jakiego miała suknię ślubną księżniczka grecka, której ślub z księciem Dominikiem Radziwiłłem odbył się przed kilku tygodniami w Paryżu. Brukselskie koronki, zdobiące suknię panny młodej, ozdabiały kiedyś strój ślubny jej babki. Welon przyleciał samolotem z Warszawy. Orszak stanowiły cztery druchny w niebieskich tiulowych sukienkach i kapeluszach. Wśród drużbów wyróżniał się eleganckim mundurem porucznik polskiej marynarki wojennej w galowym stroju. Mały braciszek panny młodej, jako biały paź, niósł jej tren.

Od godz. 2 po poł. młoda para przyjmowała życzenia w salonach Poselstwa Polskiego, zmienionych w jedną olbrzymią kwiaciarnię. W Holandii kwiaty są artykułem codziennej potrzeby i robię wrażenie chyba tylko ilością. Ale takiej ich masy, jaką zasypano wczoraj córkę Posła R. P. w Hadze, nie widziano i tutaj chyba dawno. Przez dwa dni zatrzymywały się auta firm kwiatowych przed gmachem Poselstwa, wyładowując kosze, bukiety, wazony, najrozmaitsze arrangementy — wszelkich kształtów i barw. Białych kwiatów zabrakło chyba dnia tego w mieście. Ogólną uwagę zwracał model polskiego kutra rybackiego, wykonany z białych storczyków i goździków, uwieńczony polskim proporczykiem na maszcie, — dar T-wa Polowów Dalekomorskich „Mewa“ w Schewenningen.

Przez salony Poselstwa przesunęły się setki osób, należących do najwytworniejszych kół stolicy Holandii Byli i przedstawiciele dworu, wśród nich reprezentanci następczyni tronu ks. Juliany i jej małżonka, ks. Bernharda Lippe-Biesterfeld: przyjechał ks. kardynał Giobe, holenderski minister spraw zagranicznych dr Patijn; szereg innych ministrów i przedstawicieli władz, wojska i admiralicji holenderskiej; członkowie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, urzędującego w Hadze; cały korpus dyplomatyczny haski; członkowie komisji nadzorczej budowy O. O. A. P. w Rotterdamie; urzędnicy Konsulatu Generalnego A. P. w Amsterdamie i wszystkich konsulatów honorowych polskich w Holandii, przedstawiciele kolonii polskiej i dziesiątki, dziesiątki innych. Wspaniale, ze szczeropolską gościnnością zastawione stoły były stale oblężone. Przygrywała ludowa kapela holenderska, specjalnie sprowadzona z Vollendamu, na olbrzymich harmoniach. A ponieważ wesele polskie nie mogło się wszak odbyć bez poloneza i mazura, więc dano Holendrom nuty zawczasu i kazano się nauczyć i poloneza i mazura. Z powolnym tempem poloneza dawali sobie jakoś radę, — z mazurem było gorzej. Tempo się wlekło. Nikt nie miał odwagi zacząć tańczyć. Aż wreszcie nerwy skrzypaczki Polki nie wytrzymały: p. Dubiska porwała skrzypce i, każąc Holendrom akompaniować sobie tylko akordami, — zagrała tak porywającego mazura, że nawet poważny senator Rzeczypospolitej, siwowłosy generał Osiński, w pierwszą parę z matką panny młodej, poprowadził z animuszem mazura. Pierwszy raz w życiu grała chyba p Dubiska mazura przy akompaniamencie holenderskich harmonii; pokazała raz jeszcze co może zrobić wielki artyzm, — burzą braw nagrodzono wspaniałą niespodziankę Aż dziw skąd się bierze tyle siły w tej drobnej, filigranowej figurynce, wymachującej z taką werwą smyczkiem!

Wieczorem państwo młodzi opuścili Hagę, odprowadzani na dworcu przez grono najbliższej rodziny i przyjaciół. Zasypano kwiatami przedział wagonu; zbiegli się Holendrzy, gdy grono rozweselonych gości huknęło młodej parze „Sto lat, sto lat“ — przed oknem wagonu. W braku pszenicy zasypano ją ryżem — na szczęśliwe życie. Pytano się wzajemnie, czy oszczędni i porządni Holendrzy przyszłą rachunek nazajutrz za sprzątanie zasypanego ryżem peronu?

Na długo chyba zostanie w pamięci to warzystwa haskiego wspomnienie tego pierwszego polskiego ślubu w Hadze, — ślubu córki przedstawiciela potężnej Rzeczypospolitej. Te tłumy, jakie się przesunęły przez salony; te całe szpalty pism holenderskich, zapełnione opisem uroczystości; te stosy kwiatów, setki depesz itd. itd. dowodzą, jak popularną i lubianą jest w Hadze osoba posła R. P. w Holandii.

Zagadnienie oddłużenia rolnictwa

(Dokończenie ze str. 3)

sztatów rolnych. odbudować kredyt rolniczy i umożliwić przez to rolnikowi spłatę szczególnie uciążliwych zobowiązań z przeszłości oraz zapewnić mu na przyszłość pokrycie istotnych potrzeb kredytowych w warunkach odpowiadających jego zdolności płatniczej. Do tych oczywiście, którzy, mimo takich możliwości, nie będą się wywiązywali z zobowiązań swych będą musiały być stosowane rygory egzekucyjne jako wyraz pełnej normalizacji stosunków pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcą.

Pan wicepremier podkreślił wreszcie, że jeśli wypowiada się przeciw dalszej rozbudowie ustawodawstwa oddłużeniowego, to czyni to m. in. w przeświadczeniu, iż uniemożliwiłaby ona wykonanie naszkicowanego wyżej

PROGRAMU,

programu, który uważa za znacznie skuteczniejszy i doniośliejszy dla interesów rolnictwa. Niemniej stoi pan wicepremier oczywiście na stanowisku pełnego wykonywania ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych już obowiązujących, co wyraził już wydając w marcu rb. rozporządzenie o spłacie papierami rat banku akceptacyjnego.

Posłowie wnioskodawcy ustaw oddłużeniowych, ustosunkowując się pozytywnie do planu przedstawionego przez pana ministra skarbu wyrazili pogląd, że inicjatywa min. skarbu konsekwentnie i w całej rozciągłości realizowana, przyczyni się niewątpliwie do poprawy stosunków gospodarczych na wsi.

Natomiast stopień, w jakim wprowadzenie w życie tej inicjatywy zatatwi poruszone we wnioskach poselskich sprawy, zależeć będzie przede wszystkim od zasięgu, w jakim uda się przejście z dotychczasowych form zadłużenia na nowe dogodniejsze kredyty oraz od rezultatów polityki gospodarczej w zakresie cen rolniczych.

Jednakże różnorodność charakteru warsztatów rolniczych oraz stopnia i źródeł ich zadłużenia pozwala przypuszczać, że niezbędne będzie jeszcze wydanie

ZARZĄDZEŃ DODATKOWYCH,

mających na celu umożliwienie pełnego wykorzystania warunków stworzonych przez nowy plan gospodarczy oraz polepszenia sytuacji tych, którzy znajdą się poza zasięgiem jego oddziaływania.

Na zakończenie konferencji p. wicepremier stwierdził, że doceniając potrzeby rychłego umożliwienia rolnictwu wyciągnięcia wszystkich korzyści z planowanej akcji kredytowej, wyda podległym mu organom i instytucjom zarządzenia mające na celu

JAK NAJSZYBSZE ZREALIZOWANIE

do końca całości ustalonego w istniejącym ustawodawstwie planu oddłużeniowego. Idąc po tej linii, zamierza pan wicepremier poczynić obecnie dalsze kroki celem umożliwienia wyzyskania przez rolnictwo udogodnień wynikających z marcowych rozporządzeń o spłacie papierami oraz przedłużyć na dalszy okres roczny odroczenia spłat zaległości sprzed 1934 r. w kredycie długoterminowym i melioracyjnym Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie pan wicepremier wyraził przekonanie, że wiele postulatów zgłoszonych ze strony rolnictwa znajdzie właściwe załatwienie w ramach dotychczasowych przepisów oddłużeniowych oraz w granicach środków, znajdujących się na ten cel jeszcze w dyspozycji ministra skarbu.

Dziś witamy

Marszałka Rydza-Śmigłego

Odezwa O Z N

WILNIANIE!

Dziś przyjeżdża do Wilna Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Wzywamy wszystkich mieszkańców Wilna do wzięcia licznego udziału w dzisiejszych uroczystościach.

OKRĘG WILEŃSKI OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO.

Wilno, dnia 3 lipca 1938 r.

—oOo—

PROGRAM:

Godz. 8.20 — powitanie Marszałka na dworcu.

Godz. 9.00 — nabożeństwo na placu Łukiskim i wręczenie formacjom wojskowym sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo wileńskie.

Godz. 12.00 — uroczystość nadania Marsz. Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego gmin miejskich i wiejskich województwa wileńskiego.

Program święta pułkowego pułku zuchowatych

Dnia 3 bm., od 9 do 12 zawody sportowe, godz. 12 — wewnętrzna audycja radiowa, od godz. 15 do 20 wymarsz pułku i składanie hołdu na cmentarzu Rossa, powrót, o godz 20.45 uroczysty apel poległych w koszarach.

Dnia 4 bm.: godz. 8—10 — msza polowa i defilada, nadanie odznak pułkowych, odczytanie rozkazu przez dowódcę pułku, godz. 10—11 — zebranie koła piątaków i wspólna fotografia w świetlicy żołnierskiej, godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski, godz. 15 — zabawa żołnierska, godz. 19 — okolicznościowa audycja radiowa z Warszawy na całą Polskę, godz. 21— wspólna wieczerza w kasynie oficerskim dla oficerów i żegnanych gości, po czym w kasynie podoficerskim nastąpi zabawa.

Przed wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu



Motyw dekoracyjny placu Etoile

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Pierwszy pociąg z Warszawy do Kowna



Wczoraj o g. 0,15 odjechał z Warszawy do Kowna pierwszy pociąg. Wśród pasażerów pociągu znajdowało się kilku dziennikarzy stołecznych.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Franciszek Bohuszewicz
we wspomnieniach Z. Nagrodzkiego

Adwokat wileński Franciszek Bohuszewicz, p szący wiersze białoruskie pod pseudominem Macieja Buraczka, odegrał wielką rolę w odrodzeniowym ruchu białoruskim. Na jego twórczości bowiem wyrosło ideowo pokolenie Białorusinów, które wykuło dla ruchu białoruskiego formy organizacyjne i uczyniło go stałym i masowym.

Niedawno ukazały się spod prasy „Zapisy" Biał. T-wa Nauk., w którym znajdujemy ciekawą garść wspomnień o tym człowieku w artykule Ant. Łuckiewicza p. t. „Życie i twórczość Fr. Bohuszewicza we wspomnieniach osób mu współczesnych". W artykule tym autor powołuje się na zapisane przezeń wspomnienia niedawno zmarłego w Wilnie znanego sympatyka Białorusinów Zygmunta Nagrodzkiego.

„Nagrodzki zapoznał się z Fr. Bohuszewiczem w r. 1893 czy 1894.

Mieszkał podówczas Nagrodzki na Belmoncie. Niedaleko od Belmontu, na brzegu Wilenki, było miejsce konspiracyjnych spotkań Nagrodzkiego z działaczami rewolucyjnymi, w tej liczbie z Józefem („Ziukiem") Piłsudskim. Pewnego razu podczas takiego spotkania Piłsudski rzekł Nagrodzkiemu, który zdawien interesował się białoruszczyzną, że posiada dlań nowinkę ,i wyjął z kieszeni dopiero przywiezioną zza granicy „Dudkę białoruską". Nagrodzki z wielką ciekawością rzucił się na wiersze białoruskie i zapytał Piłsudskiego, kto jest ich autorem? — „Ot, taki sobie adwokacik nazywa się Bohuszewicz" — odparł „Ziuk". Nagrodzki prosił Piłsudskiego, by zapoznał go z Bohuszewiczem i „Ziuk" obiecał mu to uczynić. Lecz znajomość powstała w innych okolicznościach.

Grupa demokratycznej inteligencji, do której należał i Nagrodzki, systematycznie zbierała się w różnych miejscach na wieczory literacko-muzyczno-dyskusyjne. Na wieczorach tych udzielano miejsca i białoruszczyźnie: pewna pani bardzo ładnie śpiewała białoruskie pieśni ludowe, deklamowała wyjątki z wierszy białoruskich Dunin-Marcinkiewicza. Na jednym z takich wieczorów w mieszkaniu p. Dmochowskiej niespodzianie wystąpił ktoś nie znany dotąd Nagrodzkiemu, deklamując wiersz białoruski, poczynający się od słów: „Chmarki ciomnyja, maje bratańki"... Nagrodzki był oczarowany deklamacją. — „Kto to jest?" — pytał. Był to Bohuszewicz, i Nagrodzki tutaj właśnie z nim się zapoznał.

Stali się przyjaciółmi. Spotykali się przynajmniej raz na tydzień, w niedzielę, gdy Nagrodzki nie zjawił się w niedzielę u Bohuszewicza, ten zaglądał do niego w tygodniu.

Już z tego wynika, że Bohuszewicz w Wilnie podtrzymywał kontakt z elementem radykalnym. Jeżeli Piłsudski przywozi „Dudkę białoruską" zza granicy, należy mniemać, że i druk jej zagranicą był organizowany tąż samą drogą. W wyborze znajomości Bohuszewicz był nader wybredny Wedle słów Nagrodzkiego, Bohuszewicz, zajmując się w Wilnie praktyką adwokacką, nie miał bliższej łączności ani ze światem palestry, ani w ogóle ze współczesnym mu społeczeństwem. Oprócz Nagrodzkiego, adwokata Adama Karpowicza i swego krewniaka Rodziewicza, bliższych stosunków z nikim nie podtrzymywał. Występując w sądzie, bronił wyłącznie spraw włościan, będąc ciasno związany z ludem białoruskim.

Jak dojrzała u Bohuszewicza jego ideologia białoruska?

Według słów Nagrodzkiego, były po temu dwie podstawy. Przede wszystkim jego radykalizm społeczny, jego „chłopomaństwo", jak wówczas mówiono, nie kolidowało z polską polityczną ideologią niepodległościową. Bohuszewicz należał do typu pokrewnego Kalinowskiemu. Czy w czasie powstania stykał się bezpośrednio z Kalinowskim — nic nie wiadomo...

Drugą podstawą, na której ukształtowała się białoruska ideologia Bohuszewicza, były wpływy ukraińskie. Bohuszewicz — jak mówił Nagrodzki — zaczął pisywać wiersze podczas swego pobytu na Ukrainie i pisał wtedy po ukraińsku. Gdy zaś wrócił do kraju, pozostawał mu tylko jeden krok do samouświadomienia białoruskiego. I Bohuszewicz ten krok zrobił. Tutaj, w kraju, zaczął pisać wiersze białoruskie, a swe dawne ukraińskie spalił, uważając je za małowartościowe. Tutaj, w kraju — oświadczył z całym przeświadczeniem Nagrodzki — w tej pracy Bohuszewicz „znalazł siebie" i — „unarodowił się" co jednak nie zmniejszało jego sympatyj dla państwowości polskiej,

Wnioskując z dalszych słów Nagrodzkiego sympatie te wypływały u Bohuszewicza z antypatii do Rosji i wszelkiej moskiewszczyzny. Bohuszewicz był płomiennym zwolennikiem odrodzenia Polski w szerokich granicach, marzył o tym, by i Białoruś była z Zachodem (w jego polskim aspekcie) i drżał na myśl, że mogłaby pozostać pod panowaniem rosyjskim...

Polityczna działalność Bohuszewicza zakończyła się w r 1863 i potem już nie przejawiała się w niczym. Na gruncie wileńskim on wszedł na drogę pracy wyłącznie białoruskiej kulturalno-narodowej.

Unikając Rosjan i wszystkiego, co rosyjskie, nie wchodząc w bliższe osobiste stosunki i z Polakami, Bohuszewicz jednak interesował się wszystkimi sprawami polskiego życia społeczno-kulturalnego. I jest to zupełnie zrozumiałe. Społeczeństwa białoruskiego, białoruskiego życia kulturalnego podówczas jeszcze nie było i Bohuszewicz, jako człowiek kulturalny, musiał szukać dla siebie ujścia w polskim środowisku kulturalnym, lecz zawsze na gruncie krajowym. I tak np prowadził korespondencję z bliską mu duchowo Elizą Orzeszkową, która bardzo się interesowała poetą i jego białoruskimi wierszami.

* * *

Młodzież demokratyczna lubiła urządzać wycieczki za miasto. Wycieczkom tym towarzyszył zawsze śpiew chóralny.

„...Nagrodzki ogłosił konkurs na piosenkę, której słowa odpowiadałyby współczesnym nastrojom młodzieży. W konkursie wziął udział Bohuszewicz — i został laureatem. Wiersz Bohuszewicza, któremu przyznano pierwszą nagrodę, pod względem treści jest antytezą znanej z czasów Mickiewiczowskich piosenki: „Precz, precz smutek wszelki, zapal fajki, staw butelki"...

„Piosenkę Bohuszewicza — mówił Nagrodzki — umiłowaliśmy nad wszelkie inne. Stała się ona jakby naszym sztandarem, i ją właśnie najczęściej i najchętniej śpiewaliśmy. Zresztą, śpiewana ona była nie tylko przez nas i nie tylko w Wilnie. Była ona również popularną wśród młodzieży polskiej w Kownie, której przewodził niedawno zmarły w Wilnie Zygmunt Rewkowski"...

Oto jest treść tej piosenki, dziś już zapomnianej:

Precz butelki, precz fajczemiel
Dosyć tracić czas ten mamie.
Niech, kto żyje, bierze kije,
Dalej rusza w świat! (bis).
Nie idziemy w obce kraje
Badać cudze obyczaje,
Gdyż nie znamy, co tu mamy,
Co robi nasz brat. (bis).
Idźmy poznać nasze pole,
Odczuć braci naszych dolę,
Co w ciemnocie, czoła pocie
Żywią wszystkich nas. (bis).
Nieśmy płomień pod ich strzechy,
Promień światła i pociechy,
Wskrześmy ducha spod kożucha,
Póki jeszcze czas! (bis).
Tam powiemy o Czeczocie
I o Zana wielkiej cnocie,
O Kościuszce, o Moniuszce
I o wieszczach też. (bis).
Im podając nasze ręce,
Uczynimy w kraju więcej,
Niż na wojnie, dzieląc hojnie
Rany wzdłuż i wszerz. (bis).
A więc, bracia, niech kto żyje
Bierze wnet pielgrzymie kije,
Niech poznaje własne kraje
I swój biedny lud. (bis).
Niech nas grzeje słonko swoje,
Niech nas chłodzą własne zdroje,
W obce kraje, za Dunaje
Wyrzucajmy brud! (bis).

Y.

BRONISŁAW KAMIŃSKI

NA MIEDZY

Poszedłem polami naprzełaj przez żyto
zieleń blado tkała w wierzbinach
ścieżkę do studni rozciągała chusta czerwono naszyta
chata przy płocie sękatym

a miedza dziewczęcą spódnicę rozpina

wtedy
czas odpływa za krawędź zielonego świata

kłamie horyzont spadający na owies

koniczynę ucinam przed borem
zielona burza nawiała sosnowym zapachem
i
cisza położyła wiatr na brudnej kałuży
ciszej — ciemniej — i dłużej

do domu zabrałem poezje pod pachą

Kalumnia Literacka

Wagon z literatami

Kresy. Melancholia włóczy się po zielonych borach. Cisza, przerywana narzekaniami na morze na marne czasy.. Szczere serca, ukochanie ziemi tej naszej. Jedynie gdzieniegdzie tylko przeniknie auto z Melchiorem Wańkowiczem w środku.

W naszym miasteczku żyjemy zdala od świata, od rytmu jego życia. Naprzykład dopiero w tym roku z miejscowym gimnazjum sprowadzono głębokie reformy Janusza Jędrzejewicza oraz mundurki i cyferki. Nic o nich do tego czasu nie słyszeliśmy. Dopiero przypadek: żona dyrektora pewnego razu przyniosła z owocarni ogórki, zawinięte w dziennik urzędowy, traktujący właśnie o wspomnianych wyżej przeobrażeniach szkolnictwa średniego.

Aż oto naraz taki błysk zdrowej inicjatywy Towarzystwa Popierania Przetworów Lnianych: zmobilizować literatów i w specjalnym wagonie obwozić ich po najbardziej zapadłych zakątkach krainy... Zorganizować zastrzykiwanie kultury tam, gdzie trzeba!

Przed tygodniem zawitał taki wagon do nas. Prosto z Polesia, po sukcesach odniesionych tamże.

Rano niecierpliwie czekamy na stacyjce. Aż lokomotywa fin, fin! Zajeżdża pociąg a w oknach ostatniego wagonu tkwią przyjaźnie uśmiechnięte twarze twórców i Lorentowicza, dotąd jedynie z fotografij znane!

Więc wąsata, rubaszna, aryjska twarz Stanisława Piaseckiego, więc pełna taktu twarz Jerzyka Pietrkiewicza, więc Emil Zegadłowicz z Zofią Korsak-Szczucką...

Ileż radości i krzyków! Co chwila słychać:

— Niech żyje kultura!

— Niech żyje młodzież!

— Niech żyje pogłębianie wartości duchowych...

—Sto lat niech nam żyje!!

Burmistrz nasz miał przemówić. Stanął naprzeciwko Grubińskiego, usta otworzył, ale nie przemówił, rozpłakał się tylko, rozpłakał się i Grubiński. Padli sobie w ramiona, wołając:

— Co tam przemawiać? Wiadomo!

A znów Gałczyńskiego otoczyły kołem dzieci pana felczera. Po godzinie urżnęły połetkę w pestkę. Kochane dzieciaki, czego też to one niewymyślą...

Potem czwórkami, pod komendą Bolida na Zaleskiego, ze śpiewem na ustach przemaszerowały do świetlicy Koła Pań Czyniących.

— Tu już my wam niedarujemy! — zwróciliśmy się do pisarskiej braci — musicie rozgościć się dobrze!!!

Truskawki, okrzyki, rozmowy siemeczki, kwas... Rozochoceni pisarze zabrali się do rozpakowywania swoich walizek, pokazywania rękopisów...

Irzykowski zainscenizował polemikę z Fredkiem Łaszowskim. Świetnie to wypadło Musieli bisować.

Bisował także rutynowany ideowiec demokratyczny, Jerzy Wyszomirski, przyjaciel Anatola Mikułki.

W innym znowu kącie świetlicy biesiadował Miłosz. Nasze sztubaczki nie odstępowały go ani na chwilę. Czytał im, i czytał swoje utwory... Czytał o tym, jak mu ciężko żyć na świecie, jak w nim pojawiły się ziarna pogardy i pychy...

Jacy oni jednak mili, ci pisarze!

Jan Huszcza.

Wystawa sprawozdawcza
Wydz. Sztuk Pięknych USB

Wchodzącego na doroczną wystawę sprawozdawczą witają eksponaty, za które uczelnia zdobyła Grand Prix na wystawie paryskiej. Jest to więc przypomnienie, że pedagogia artystyczna rozwija się w tych murach wzbudzając uznanie nawet u obcych — co więcej: nawet w mieście będącym centrum malarstwa światowego To pierwsza refleksja wywołuje następne. Oto np. rola malarstwa monumentalnego pod kierownictwem dziekana Ślendzińskiego. „Parter" — żeby tak powiedzieć — sali zajmują prace nowe: Bielecka, Kraczkowski, Koczorowski, „po warszawsku" jeszcze malujący Kieniewicz, nieco na efekt malujący Idczak i zdecydowanie chcący się podobać Bołoz, oraz inni; ścianę dyplomatów wypełnia p. Izabella Borowska, dając szkice ciekawsze (zwłaszcza lewy) od kompozycji popisowej. Hen pod sufitem zaś wiszą stare prace dawnych absolwentów, typowo „ślendzińskie". Te dwa piętra różnią się od siebie dość wyraźnie i powstaje kwestia, komu tę różnicę przypisać: wpływowi profesora i jego ewolucjom, czy też wewnętrznej atmosferze kursu, która przed paru laty wyraźnie się zmieniła? Pytanie to nie jest błahe, zważywszy że z jednej strony „silna indywidualność prof. Ślendzińskiego" staje się już powiedzionkiem przysłowiowym, a z drugiej... chcielibyśmy doczekać się nareszcie z wydziału wileńskiego nie tylko dobrych uczniów i absolwentów, ale i tęgich malarzy, zdobywających sobie nazwisko na własnej drodze. Narazie chodząc po tej pracowni i obserwując poszczególne prace tyleby można powiedzieć, że indywidualność kierownika zdaje się mniej tu może ciążyć niż kiedykolwiek, że uczniowie mają dziś bodaj szersze możliwości i szersze pojęcia — przynajmniej teoretyczne — niż dawniej. Na zmniejszenie ekskluzywności wpływa niewątpliwie lepszy niż dawniej kontakt z malarstwem poza wileńskim, oraz — sąsiedztwo innych profesorów.

I tak znaczne postępy widać w pracowni prof. Szturmana. Ma się wrażenie, że do tego niezwykłej rzetelności pedagoga trafiły tym razem bujniejsze temperamenty malarskie, co dało w rzultacie obok sumienności prac również świeżość ich i różnorodność. Gintyłłówna, Chądzyńska, Waramowski, Borowski, Rewieńska-Kuczyńska, Korffówna — nazwiska te w większości wracają również i w pracowniach prof. prof. Jamontta i Niesiołowskiego. Wszystkie trzy te sale ogląda się długo i dokładnie. Są minimalnie tylko „nudne", co bywało w niektórych latach cechą dominującą. I znowu uderza — obok nasilenia „malarskości" — tendencja do poszukiwań, oparta o niechaotyczną, jak widać wiedzę, co pozwala próbować bez egzaltacji, w narzuconych sobie granicach, a więc i — uniknąć maniery, która jak wiadomo jest najczęściej owocem doraźnych osiągnięć w atmosferze niedokształcenia.

Jak się rozwija wiedza malarska można obserwować w pracowni prof. Niesiołowskiego, gdzie wiszą rysunki pędzlem obok obrazów obliczonych na zgodność kompozycji z przyjętą fakturą malarską. (Wyróżnia się wyczuta kompozycja Piotrowiczówny). Prace te idą—ja kwynika z tego cośmy powiedzieli dotąd — równolegle do studiów akwarelowych pod kierunkiem prof. Szturmana, oraz do bardzo ciekawych poszukiwań stosunków plamy barwnej i linii, kształtu, w pracach uczni wymienionych wyżej. Pracownię prof. Jamontta można by od tamtych wyróżnić dążnością jakby do pewnej nastrojowości, do skończoności wyrazu nie tylko zamalowanego płótna, ale i przedstawionych przedmiotów. W konsekwencji zato częściej spotyka się tu tonacje przygaszone.

Na pierwszym kursie malarstwo prowadzi Kubicki (zauważyliśmy akt Kaczkurewicza); rysunek — prof. Kwiatkowski zaś na kursach starszych dziekan Ślendziński.

Zachowują zdobyty poziom inne działy studiów, jak liternictwo prof Lenarta (interesujące okładki wypełnione wyłącznie przez rozwiązanie graficzne tytułu), grafika prof. Hoppena, gdzie brak może tym razem ciekawszych indywidualności, ale znać suwałaby realizacja tych ładnych „dobrą szkołę" zwłaszcza w kultywowaniu technik do niedawna uważanych za „stare" i nie modne, wreszcie fotografika prof. Bułhaka, gdzie także w porównaniu z rokiem ubiegłym obserwować można poprawę i wyrównanie poziomu. Tu przeważa na ogół sumienność studiów i obserwacji nad tendencją do szukania odrębnego wyrazu tak że najpomysłowsze prace tych młodych musiałyby wydać się „stare" w zestawieniu z osiągnięciami niektórych przynajmniej członków Fotoklubu wileńskiego.

W projektach wnętrz (prof. Narębski) widać pewne wpływy nowoczesnego „funkcjonalizmu": nie projektuje się więc „gabinetu" abstrakcyjnego, ale „gabinet dowódcy O. K." — czyli dostosowany do określonych funkcyj. Zauważyliśmy tu ładny projekt ołtarza (tylko krzyż tabernaculum niepotrzebnie się łączy z krzyżem górnym) Bołoza.

W projektach dekoracyj teatralnych (arch. Borowski) makiety wypadły lepiej od rysunków. Zastanawiająca jest jednak właśnie malarskość, a nie architektoniczność tych makiet. Niewiadomo, czy projektodawcy zdają sobie sprawę z trudności, jakie naefektów faktury i światła w normalnych warunkach scenicznych.

Uzupełniają wystawę kilimy (prof.

FAUST

2-gi dzień występów opery warszawskiej

Pomimo często powtarzanych i w znacznym stopniu uzasadnionych opinii o przeżyciu się widowiska operowego przedstawienie Fausta ściągnęło dużo słuchaczy. Jest w tym zasługa popularnej i dodatniej famy tej opery, jest też specyficzna atrakcyjność gościnnych występów.

Ze znanych z poprzedniego widowiska i ocenionych tu już artystów zabrakło Houppertową. Centralną rolę kobiecą kreowała F. Platówna. Jej niezaprzeczona kultura śpiewacza i wyrobienie sceniczne pokrywały niedociągnięcia strony zewnętrznej i pewnej niedyspozycji głosowej. A. Gołębiowski w roli Fausta oraz Mossakowski jako Walenty stworzyli dwie pełnokrwiste postaci sceniczne, wyzyskując poszczególne momenty swych ról dla „popisu" głosowego, (pokusa, której rzadko który śpiewak oprzeć się potrafi). R. Wraga w roli Mefista miał jedną z najtrudniejszych ról repertuaru operowego: wyraz dramatyczny musi tu być na poziomie zalet głosowych, ekspresja tekstu muzycznego kształtować powinna poszczególne momenty tej postaci. Ujęcie Wragi zdaje się nie wyzyskało w pełni wszystkich założeń roli, aczkolwiek była na wysokim poziomie.

W roli Siebla usłyszeliśmy L. Wajnówną, która w momencie wkroczenia na scenę zwalczyć musiała trochę onieśmielenia głosowego. Martą była N. Pekarówna, wywiązując się dobrze z tej epizodycznej rólki. Wreszcie — by tu wymienić wszystkich uczestników — Z. Orla kreował postać Wagnera.

Nie należy też pomijać scen zespołowych, gdzie chórowi przypada rola aktora niejako. Tu niestety należy sformułować parę zastrzeżeń. Przede wszystkiem tempo ich było zahamowane, podobnie zresztą jak uwertury, gdzie dyrygent (był nim R. Rubinsztejn) czynił duże wysiłki, aby uczynić orkiestrę bardziej podatną jego koncepcji, zwalczyć jej bezwład. Tempo całości zdradziło właśnie surowość roboty — powiedzmy (w pewnym stopniu) uzasadnioną. To pewne że ten bardzo dobry kapitał głosowy, który reprezentowali artyści warszawscy — nie miał dostatecznie zestrojonej oprawy orkiestry i chóru.

Gorzej się przedstawia sprawa dekoracji i kostiumów. Czy naprawdę nie można było wydostać cokolwiek lepszych strojów dla Fausta, dla Mefista? Nieporadność dekoratorska święciła triumfy: nie wolno liczyć na to iż publiczność stworzy sama sobie perspektywę dla obrazu Małgorzaty, którym kusi Mefisto starego Fausta. Tak trudna w swej realizacji (jeśli się chce uniknąć banału) scena końcowa pokazała anioła ,który stoi na wzniesieniu dziwnie niedbale ustawionym do zadrapowania użyto kurtyny z rajskimi ptakami.

Są to bardzo dokuczliwe braki, wszakże niezmiernie łatwo byłoby usunąć. A właśnie szczegóły te paczą wrażenie całości.

To też, gdy się chce dowieść, że opera posiada do tej chwili pewien zespół nieprzestarzałych wartości, nie należy utrudniać jej oddziaływania tego rodzaju zewnętrznymi niedociągnięciami. **hhk.**

Przed nawiązaniem stosunków handl. z Litwą

W pierwszej połowie lipca roku bieżącego przewidziane są rozmowy polsko-litewskie, mające na celu nawiązanie i uregulowanie stosunków handlowych z Litwą.

Rokowania odbędą się w Warszawie. Przewodniczącym polskiej delegacji będzie prawdopodobnie naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatów w ministerstwie przemysłu i handlu dr Łychowski. Ponadto w rokowaniach wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz delegaci samorządu gospodarczego.

Na przewodniczącego delegacji litewskiej i wymieniany jest dyrektor departamentu handlowego litewskiego ministerstwa przemysłu i handlu p. Norkis.

Pomyślny wynik lotu do górnych warstw troposfery

W ramach przewidzianych próbnych lotów do górnych warstw troposfery i granic stratosfery, odbywających się przed wielkim polskim lotem stratosferycznym, nastąpił w dniu 30 czerwca, o godz. 15, lot wysokościowo-naukowy samolotem wojskowym do wysokości 6.500 mtr, to jest do górnych obszarów troposfery.

Po raz pierwszy do tego rodzaju lotu zastosowano tu samolot, który, ze względu na drgania kadłuba, dotychczas nie był używany. Wobec zastosowania specjalnego systemu amortyzacji aparatów naukowych, pozytywne wyniki badań natężenia promieniowania kosmicznego na wysokości od 2 do 6 tys metrów, jak również wypróbowano pewne przyrządy, które będą użyte w wielkim locie.

Start nastąpił z lotniska wojskowego na Okęciu. Wysokość zamierzoną osiągnięto, lot trwał przeszło 2 godziny. Załogę samolotu stanowili: znany lotnik p. Kazimierz Kula, jako pilot i dr Konstanty Narkiewicz-Jodko, członek załogi stratostatu. Dalsze tego rodzaju loty przewidywane są w ciągu lipca.

Szalony huragan

nad Poznaniem i okolicą

Ogromne spustoszenia w sadach i polach. Smiertelny wypadek. Fruwająca stodoła.

POZNAŃ (Pat) — W czasie wczorajszych burz, które przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie, ucierpiały dotkliwie zwłaszcza wschodnie dzielnice Poznania. Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany, czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych, co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco", zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 m od zabudowań. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach, gdyż pracownicy opuścili fabrykę przed kataklizmem. zdłuż toru kolejowego wichura poprzewracała nieomal wszystkie słupy telefoniczne i powywracała drzewa z korzeniami. Dużo szkód wyrządziła również w pobliskich ogrodach, przewracając płoty i niszcząc inspekty

Na Śródce wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13-letniego Bohdana Krzesińskiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego.

W wielu domach zalane zostały piwnice. W ogrodzie bractwa kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne

Krótko przez rozpętaniem się huraganu wracał z Warszawy samolot pasażerski Polskich Linij Lotniczych „Lot", który zdołał wylądować bez szwanku przed gwałtowną wichurą.

Od godz. 16 min. 45 do godz 19 opad wynosił w Poznaniu 16 mm w czasie pierwszej burzy, która nadciągnęła z południa ,dął huraganowy wiatr, dochodzący do 15 m na sekundę.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą, czyniąc duże spustoszenia zwłaszcza w gromadzie Nowołosienica. Większa część stodół została zburzona, a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane. 60-letni rolnik Kennemann zamykając stodołę, został przyduszony przez zerwany dach, ponosząc śmierć na miejscu. Stodołę rolnika Malera nawałnica uniosła w powietrze i przeniosła ok. 40 m w pole, rozbijając ją doszczętnie.

Bardzo dotkliwie ucierpiały wskutek huraganu zboża i sady owocowe. Szkody wyrządzone przez wczorajszą nawałnicę są poważne i sięgają według prowizorycznych obliczeń sumy 100.000 zł.

Kurjer Sportowy

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzień 3 lipca w sporcie wileńskim minie w dalszym ciągu pod znakiem szeregu ciekawych imprez. Na Pośpieszce będziemy świadkami wielkich konkursów hippicznych z udziałem wybitnych jeźdźców polskich. Konkursy hippiczne, jak również biegi na przełaj, zapowiadają się interesująco.

Na pływalni Ośrodka Wych. Fizycznego na Wilii od godz. 10 odbywać się będą międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez związek pływacki.

W zawodach tych udział wezmą wszyscy pływacy wileńscy z zawodnikami AZS i RKS na czele. Będą to jedne z poważniejszych zawodów. Pływacy nasi będą chcieli wykazać się dobrą formą. Mają oni za sobą intensywny trening. Wyniki powinny być niezłe. Program przewiduje konkurencję pań i panów. Termin zgłoszeń minie ostatecznie pół godziny przed rozpoczęciem zawodów.

Piłkarze mieć będą mecz o wejście do Ligi. Pierwsze spotkanie z cyklu tych ciekawych rozgrywek rzuci niewątpliwie snop światła na drużyny, ubiegające się o awans. Wilno reprezentowane będzie przez Makabi. Nikt zapewne nie pokłada większych nadziei na piłkarzy Makabi, którzy nie są, niestety, ekstraklasą, drużyną, która mogłaby przedostać się przynajmniej do rozgrywek finałowych, nie mówiąc już o tym, żeby wejść do Ligi. Będzie bardzo dobrze, jeżeli Makabi potrafi wyjść zwycięsko z rozgrywek pierwszej tury. Mecz o wejście do Ligi odbędzie się na stadionie przy ul. Wiwulskiego. Początek o godz. 17 min. 45. Makabi na własnym boisku powinna odnieść zwycięstwo, inkasując pierwsze dwa punkty.

W czasie ,gdy w Wilnie odbywać się będzie mecz o wejście do Ligi, w Poznaniu piłkarze WKS grać będą mecz o mistrzostwo Ligi z Wartą Poznańską, która będzie chciała wszelkimi sposobami tak grać, żeby wyjść zwycięsko. Warta zdaje niewątpliwie sobie doskonale sprawę z tego, że jeżeli przegra u siebie na boisku ,to będzie musiała ustąpić miejsca drużynie wileńskiej. a wówczas kto wie, czy Warta nie znajdzie się w gronie drużyn zagrożonych spadkiem z Ligi. Rzecz oczywista, że Warta wyjdzie na boisko z pewnego rodzaju handicapem, mając własną publiczność i własne boisko. Wiemy bardzo dobrze, że Warta posiada w Poznaniu tak samo, jak WKS Śmigły w Wilnie, sporo entuzjastów i przyjaciół, wiemy również, że publiczność poznańska umie dopingować swoich graczy.

W każdym bądź razi emecz z Wartą będzie dla nas spotkaniem decydującym. Zakończy on pierwszą serię rozgrywek. Kurs meczów wiosennych ustali miejsce dla wszystkich drużyn ligowych. Z chwilą gdy wypełniona będzie całkowicie tabelka ligowa, będziemy mogli na temat pierwszej serii rozgrywek powiedzieć neco więcej. Obecnie W. K. S. Śmigły zajmuje 8 miejsce. Po meczu z Wartą możemy przesunąć się o jedno miejsce wyżej, względnie pozostać na tym samym, chyba. że ŁKS odniesie zwycięstwo, a Polonia wygra dwa mecze pod rząd.

Pierwszy dzień meetingu jeździeckiego

Wczoraj na Pośpieszce rozpoczął się wielki trzydniowy meeting popularny Polskiego Związku Jeździeckigo.

W pokazie konia wierzchowego o nagrodę gen. S. Dembińskiego zwyciężyła Cenna III — por. Kozicki.

2) Kamea — p. Szopa.
3) Znajda — ppor. Białokur.
4) Zanzibar — por. Ciosiński.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę Prezydenta m. Wilna zwyciężyli: 1) Echo — p. Roztworowski, 2, 3 i 4) Bartek — p. Strzeszewski, Zamość II — p. Osser i Anita — pani Osserowa Antonina.

Konkurs otwarty im. gen. Olszyny Wilczyńskiego o nagrodę P. Z. J. przyniósł zwycięstwo Dyngusowi — płk. Römmell przed Westalką — kpt. Biliński i Zbójem ppor. Ogoniek.

W biegu myśliwskim młodego pokolenia (zakończony łapaniem lisa) zwyciężył Horodyński. Lisem był Wiszniewski.

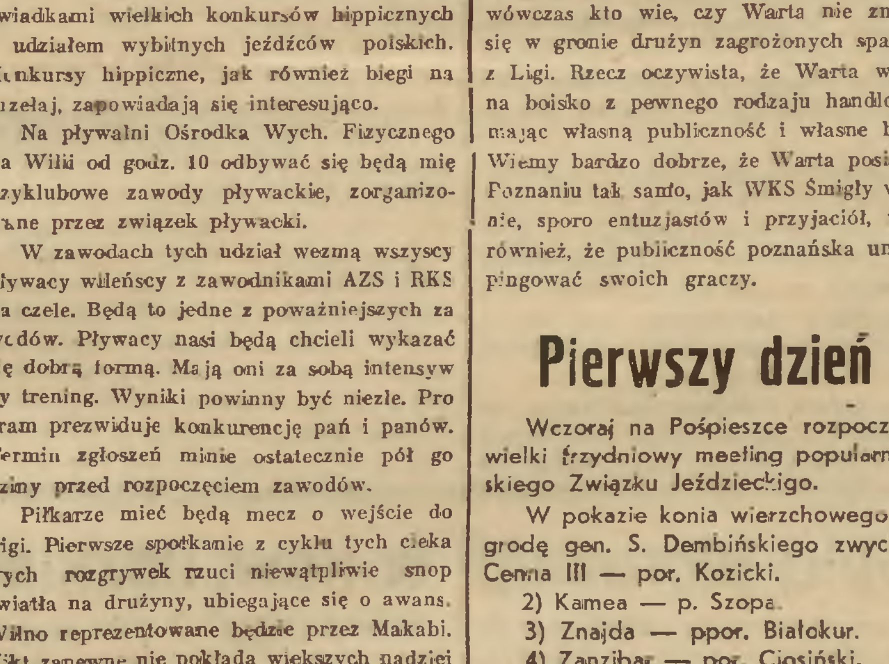
W biegu od punktu do punktu na trasie około 3 tys. mtr. zwyciężył koń Zero — por. Sułkowski.

W biegu naprzełaj im. Konstantego hr. Przeździeckiego zwyciężyła Droga — por. Wołkowicz przed Dobrodziejem — por. Szamoła i Banzay — por. Czaukowski.

Publiczności minimalna ilość.

Dziś drugi dzień meetingu. Początek o godz. 14.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska w Chorzowie



Lekkoatletki podczas odpoczynku. Na pierwszym planie Cejzikowa.

Rozrywki umysłowe

Konkurs wakacyjny

13. Uszkodzone przysłowie (2 punkty).

... tyd.. an. o. ęno. i. op... imm..s ęuc:::u:i.

14. Zagadka cyfrowa (4 punkty)

1	1	1	3
3	3	4	4
6	6	7	8
9	0	0	0

Cyfry należy tak poprzestawiać by w każdym rzędzie poziomym i pionowym było w sumie 14.

15. Zadanie geometryczne.



Obok narysowany krzyż równoramienny należy podzielić dwoma prostymi liniami, z otrzymanych części ułożyć kwadrat.

16. Uzupełnić dzielenie.

```
. 3 . . . . . : 19 = . . . . .
 . .
 . 3 .
 . 14
  . 75
  . .
   47
   . .
    9 .
    . 5
     0
```

Kubicki), w których powoli a szczęśliwie przezwycięża się już natrętny szablon romboidalny na rzecz form bardziej skomplikowanych i mniej narażonych na ,opatrzenie się", co w połączeniu z ładnym doborem kolorów daje całości kuszące ewent. nabywców.

Dwóch rzeczy natomiast nie można na tej wystawie zrozumieć. Pierwsza — to jeśli się rozwija działy tak wybitnie użytkowe jak kilimiarstwo, czy projekty wnętrz i dekoracyj — czemu zaniechano grafiki użytkowej i plakatu, będącego przecie niejednokrotnie walną podporą budżetu studentów? Prawda, że te stanęły dziś w Polsce na dość wysokim poziomie i bystrzejszy uczeń sam je opanuje dość łatwo, ale w ten sposób dojdzie się w końcu do nieuniknionego spłycenia tej dziedziny i do efekciarskiej maniery. A uchronić przed tym mogą tylko sumienne i bezinteresowne, choćby nawet ograniczone w czasie studia.

Druga kwestia niejasna, to rzeźba. W r. b. objął katedrę prof. Kuna i jego nazwisko figuruje na wystawie. Gdzie zginął dotychczasowy kierownik pracowni rzeźby, p. Horno - Popławski? W latach ubiegłych widywaliśmy na wystawach wykład poglądowy pedagogiki rzeźbiarskiej. W tym roku wracają tylko te same co dzień nazwiska — Nowicki („Łuczniczka", oraz przekonywujący nowy projekt pomnika Bekiesza), Andrejew (ładnie pomyślane macierzyństwo, oraz próby w kamieniu), Bobarykówna i in. Prace te niewiele wnoszą do tego cośmy już o autorach ich przedtem wiedzieli; a chcielibyśmy zobaczyć ślad ręki nowego profesora, oraz dawnego kierownika pracowni, który całą klasę rzeźbiarzy ładnie podciągnął.

Na zakończenie tych fragmentarycznych uwag należy podkreślić, iż w parze z wyraźną „europeizacją" wydziału idzie wzrost jego atrakcyjności w mieście. Nie wiem, czy projektodawcy kilimów i dekoracyj, fotograficy, graficy, malarze i rzeźbiarze wydziału znajdują zastosowanie swych talentów w realnym życiu wileńskim. Widać natomiast, że wystawa cieszy się dobrą frekwencją publiczności, co może być miarą nie tylko poziomu prac dokonywanych w murach pobernardyńskich, ale i głodu sztuki w Wilnie — jedynym wśród wielkich miast Rzeczypospolitej — unikacie bez sali ...wej. **J. M.**

—oOo—

KRONIKA

LIPIEC
3
Niedziela

Dziś: Anatoliusza
Jutro: Józefa Kalasantego

Wschód słońca — g. 2 m. 50
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 2. VII. 1938 r.
Ciśnienie — 745
Temp. średn. +26
Temp. najw. +31
Temp. najn. +17
Opad 0,5
Wiatr połudn. wsch.
Tend. barom. — spadek potem wzrost
Uwaga: po poł. burza.

NOWOGRÓDZKA

— **Orzeczenie Wojew. Komisji Ziemskiej.** Wojew. Komisja Ziemska na posiedzeniach w dniach 22 i 23 bm. postanowiła:

1) utrzymać w mocy orzeczenia starostów powiatowych, zatwierdzając projekty scalenia wsi: Biskupce, Burnosy i Mosiewicze, pow. lidzkiego, zaścianka Bierbasze, pow. stołpeckiego, wsi Klimy, Uhły i Jaśkiewicze, pow. wołożyńskiego, wsi Wołce, Worokomszczyzna, pow. nowogródzkiego;

2) zatwierdzić ze zmianami projekty scalenia gruntów: wsi Puniszcze i Koście, pow. wołożyńskiego, wsi Reccmla, pow. nowogródzkiego, wsi Zaostrowiecze I. II i III. Mińce, Łohwinowicze, Mitkiewicze, Małe Ostrowczyce, Starosiele, Zapole, Hałuzy, Bardziejki, Drakowszczyzna, Dołhopoły i części wsi Rubież, zaścianków Wielka Horka, Padziery, Kałuha, folwarków Adelon, Dołhopoły i Łohwinowicze, kolonii Wołeza, Skarbu Państwa i Odrdynacji Nieświesko-Kleckiej oraz części wsi Woronino l Rybaki, pow. nieświeskiego;

3) zatwierdzić wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem: wsi Jursupiki, pow. lidzkiego i wsi Kutomszczyzna, pow. nowogródzkiego;

4) zatrzymać w mocy orzeczenie starosty powiatowego, zatwierdzając projekt podziału wspólnot gruntowych, położonych na obszarze scalejącej się wsi Kroszyn, pow. baranowickiego;

5) ustalić rozciągłość służebności pastwiskowych, ciążących na majątku Sielec, własność Marii Mertin-Deux na rzecz wsi Sielec, pow. lidzkiego na 114,04 ha.

— **„Dziesiatucha".** W ub. piątek odbył się w Nowogródku jeden z największych, dorocznych kiermaszów t. zw. „Dziesiatucha", przypadająca zwykle w 10 tygodni od Świąt Wielkanocnych. Stąd i nazwa „dziesiatucha". W tym roku frekwencja furmanek wiejskich była mniejsza niż w roku ubiegłym, mimo to oba rynki za miastem były przepełnione, tak że bardzo dużo furmanek rozmieściło się w pobliżu na polu. Przewidując duży zjazd, Zarząd Miejski obstawił swoimi ludźmi wszystkie wjazdy i ul. Sienną, kierując furmanki z końmi na sprzedaż na nowy rynek bydlęcy, a bydło i trzodę chlewną na nowy postój furmanek, dokąd spędzano i wszystkie inne furmanki. — Urzędował niemal cały Zarząd Miejski z wiceburmistrzem na czele. Jednakże mimo tej zapobiegliwości natłok przy wjazdach na rynki był ogromny i tylko zawdzięczając chyba ingerencji policji obeszło się bez większych incydentów. Na ul. Siennej (przedzielającej oba rynki) furmanki wjeżdżały po kilka rzędem, zakorkowując cały przejazd. Poborocy nie mogli nadążyć z pobieraniem opłat i ostemplowaniem „świadectw pochodzenia". Wieśniacy gubili źrebięta, żony mężów, krzyk, pisk i nawoływania rozbrzmiewały ze wszystkich stron.

A propos stemplowania, opowiadano mi, że funkcje te pełni zazwyczaj jeden z lekarzy weterynarii (albo miejski albo powiatowy), że jest on jakby pośrednikiem między wieśniakiem i poborcą magistrackim. Nie chciało mi się wierzyć, a jednak przekonałem się na własne oczy, że tak jest w istocie. Wjeżdżają np. furmanki, lekarz wet. zapytuje co wiozą i nie badając ani świń, ani bydła, stempluje „świadectwo" i pomaga woźnemu w zainkasowaniu 20 gr.

Czy przypadkiem nie jest to funkcja zbyt skomplikowana, jak na człowieka z wyższym wykształceniem?

Wracając do „Dziesiatuchi" warto zaznaczyć, że na ogół rolnicy nie są zadowoleni z tegorocznego kiermaszu, raz że wszystkich spędzono na nowy rynek, po drugie — że słaby był popyt, a po trzecie, że „nie było ceny", to znaczy, że rozpiętość cen była tak duża że nie wiadomo było ile co warte jest. To też o godzinie pierwszej po południu wieśniacy zaczęli się rozjeżdżać do domu. **K.**

LIDZKA

— **Program inwestycyj w Lidzie.** Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Lidzie m. in. znalazł się program dalszych inwestycyj drogowych na terenie miasta.

Program przewiduje wielkie roboty drogowe, a m. in. zabrukowanie wielu ulic w śródmieściu, przebudowę kilkunastu ulic oraz wykończenie budowy szkoły powszechnej na Słobódce — rozbudowę rzeźni miejskiej i budowę ośrodka zdrowia na Wygonie.

Również Zarząd Miejski niebawem na przystąpić do przystosowania gmachu pomonopolowego przy ul. Syrokomli dla potrzeb sądu Okręgowego w Lidzie. Koszt przebudowy tych budynków obliczony jest na 75.000 zł.

Przy robotach miejskich, które prowadzoen są w szybkim tempie, miasto zatrudnia 170 bezrobotnych dziennie. J. B.

— **Przemianowanie ulicy.** Rada Miejska postanowiła przemianować obecną ulicę Górniańską na Jagiellońską.

Uchwała ta potrzebuje zatwierdzenia przez Wydział Powiatowy.

— **Zarząd Komitetu Parafialnego w Wawiórce k. Lidy** urządził w dniu 22 czerwca br. loterię fantową na cel kupna chorągwi. Dochód wyniósł 120 zł, rozchód 20 zł. netto 100 zł.

— **WYBUCH W ELEKTROWNI. W dniu 1 bm. po zainstalowaniu nowych maszyn w elektrowni odbyła ię ich próba wytrzymałości. Jeden z nowozainstalowanych silników nie wytrzymał próby i nastąpił wybuch. Wypadku na szczęście w ludziach nie było. Straty stąd powstałe zobowiązany jest pokryć sprzedawca maszyn z Radomia.**

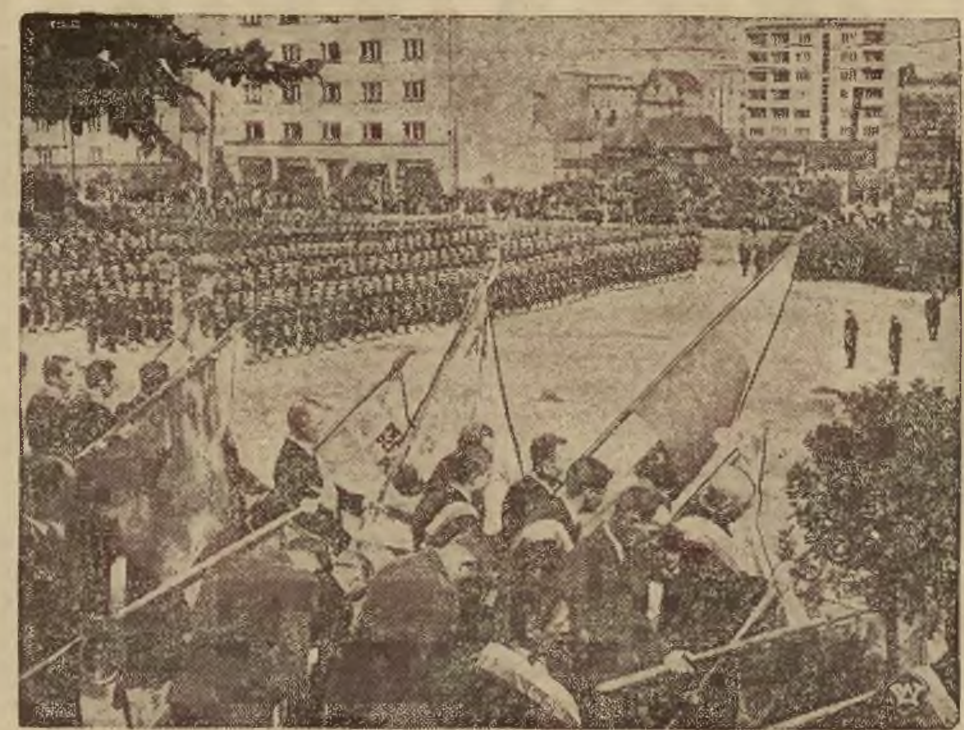
BARANOWICKA

— **Urzędowa.** Starosta Karol Wańkowicz z dniem 1 lipca rozpoczął urlop, zastępuje go wicestarosta Pażniewski.

. P. Gustaw Budrewicz, referent administracyjny starostwa i długoletni prezes Zw. O. R. z dniem 1 lipca został przeniesiony na teren woj. warszawskiego na równorzędne stanowisko.

— **Prace przy budowie nowego gmachu Szkoły P. M. S.** Średnia Szkoła Handlowa i Drogowa PMS w Baranowiczach w r. b., jak wiadomo, zostały przemianowane na Gimnazjum Kupieckie i Drogowe, w związku z tym zwiększył się napływ kandydatów do tych szkół. W r. b. wpłynęło ponad 100 podań o przyjęcie, więcej niż mogła by szkoło pomieścić. Zaszła więc konieczna potrzeba rozbudowy gmachu. PMS przystąpiła do budowy własnym wysiłkiem nowego, dwupiętrowego skrzydła do szkoły z z salami wykładowymi. Doceniając ten wysiłek Polskiej Macierzy Szkolnej, miejscowe społeczeństwo, zwłaszcza rodzice uczniów, pośpieszył oz pomocą materialną i fizyczną, uczniowie i personel nauczycielski ofiarowali swą pracę. Tak wzrasta powoli nowy gmach szkolny, który PMS suodziewa się wykończyć przed rozpoczęciem roku szkolnego.

„Swięto Morza" w Gdyni



Moment podniesienia, podczas uroczystego nabożeństwa, celebrowanego przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, na brzegu polskiego morza — u podnóża Góry Kamiennej.

Zabity przez piorun

Nad powiatem postawskim przeszła gwałtowna burza, która zniszczyła setki ha zasiewów. Pioruny wznieciły szereg poażrów. W kolonii Klaksy został zabity przez piorun Stefan Bilecki.

Znaczny wzrost wkładów w PKO w czerwcu

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 48.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197 500, wobec 2.920.000 na koniec ub r.

Podatki w lipcu

W lipcu płatne są następujące podatki:

Do dn. 5 lipca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 czerwca r. b.; do 20 lipca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 lipca rb.;

do dn. 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w czerwcu r. b.;

do dn. 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu r. b. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I iII I kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dn. 25 lipca — zaliczka kwartalna (za II kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale (m-ce kwiecień, maj i czerwiec r. b.) — przez przedsiębiorstwa, nie wymienione wyżej, a prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w lipcu r. b.

Wspaniały rozwój sezonowych dziecińców w pow. baranowickim

W roku ub. po raz pierwszy zastosowano na terenie pow. baranowickiego próbę zorganizowania kilku sezonowych dziecińców po wsiach. W czasie, gdy ludność wiejska zajęta była pracą w polu, dziatwę oddawano pod nadzór specjalnych pielęgniarek. Próby dały nadzwyczaj dobre rezultaty, ludność wiejka oceniła znaczenie dziecińców i w roku bieżącym sama zaczęła się zwracać do odnośnych czynników o zorganizowania nowych dziecińców w poszczególnych wsiach.

Na skutek tych próśb OTO i KR w Baranowiczach przy pomocy Kół Gopodyń Wiejskich postanowiło w r. b. zorganizować 29 dziecińców sezonowych. Do dziecińców będą przyjmowani dzieci w wieku od 1 ipół do 7 lat i nawet starsi. Koszt utrzymania dziecka w dziecińcu będą pokrywali rodzice w wysokosci 12 gr. dziennie, resztę zaś wydatków poniesie Wojewódzki Okręg Kół G. W., Samorząd gminny, Wydział Powiatowy i Pow. Komitet Pomocy Młodzieży i Dzieciom.

Wogóle na utrzymanie dziecińców w r. b projektuje się wydatkować ponad 5 tys. złotych.

Dziecińce zostaną uruchomione już od dnia 4 lipca br. w następujących miejscowościach: w Łanczew-Ługu, w Jamicznie, w Tartaku, w Leśnej, w Nowej Myzy, w Strzałowie, w Rotkiewiczach, w Żerebkowiczach, w Wielkim Podlesiu, w Bartnikach, w Darewie, w Swojatyczach, Zaosiu i Paszkowcach.

Zabici piorunami w pow. lidzkim

Podczas burzy piorun zabił 25-letnią Marię Ochulejową, mieszkankę wsi Dokudowo, gm. dokudowskiej.

W osadzie Pawia - Piaski, pow. lidzkiego piorun zabił w polu 12-letniego Józefa Parockiego.

Pioruny wznieciły pożary w Porzeczu, który strawił stodołę drewnianą na szkodę Konrada Urbanowicza. Straty wynoszą 1000 złotych oraz w kolonii Pocośle, gm. dokudowskiej, gdzie spalił się dom i chlew na szkodę Aleksego Goto.

Kazimierz Leczycki 4)

Sen o milionerze

(Nowela)

Irena powinna była odmówić, ale przyjęła zaproszenie. Nie wystarczały już krótkie spotkania na przystani przed Klubem.

Ażeby osłonić przyjaciółkę przed plotkami milioner zaprosił siostry. Był to krok najbardziej nietaktyczny pod słońcem, na jaki może się tylko zdobyć pierwsza miłość. Szwedki przyjęły piękną dziewczynę bardzo serdecznie, ale złożyły raport rodzicom. Raport brzmiał groźnie.

W kilka dni po czarującym wieczorku, młody Szwed wyjechał nagle do Europy. Studia wyższe w Paryżu, chemia, ukochana i dziedziczna. Tradycyjna z ojca na syna.

Z początku przychodziły do Tigre często listy z błękitną marką. Młody chemik pisał o Paryżu, chemii i uczuciach. Ale pogotowie rodzinne czuwało. Listy stawały się coraz rzadsze. Jeden z urzędników pocztowych w Tigre kupił dom. Siostry milionera były po dawnemu serdeczne dla p. Ireny, ale zamiast listów zaczęły nadchodzić pocztówki. Chemia, czy paryżanki, a może i jedno i drugie. Humanitarna Ameryka działa zawsze dyskretnie i po ludzku, zawsze z serdecznym uśmiechem na ustach.

Kiedy w końcu po całym szeregu rozpaczliwych listów, otrzymała trzy kolejne wymówki „dlaczego nie pisze zupełnie", zrozumiała, że jakaś zła pajęczyna oplotła jej szwedzki romans. Wysłała rozpaczliwy list z Buenos Aires, nie otrzymała jednak odpowiedzi. Widocznie było już zapóźno.

Eleganckie Szwedki były coraz bardziej uprzejme. Poraz setny zapowiadały pierwszą wizytę w domu pp. Sawickich i słodziutko zapytywały, czy nie otrzymała listu... od brata. Na początku europejskich wakacyj, kiedy w dorzeczu Parany dojrzewają złociste owoce, a na brzegach Sekwany pierwsze kwiaty letnie, wybrała się do portiera Klubu Szwedzkiego na zwiady. Na pierwszą wzmiankę o powrocie na wakacje z Europy pewnego słuchacza chemii, portier pokręcił głową.

Pracuję tutaj 20 lat. Ani razu żaden z nich nie wrócił do Tigre na wakacje.

— Jakto ?

— Claro. Jak u nas wypada lato. to w Europie egzaminy. A w lipcu i sierpniu nie warto przyjeżdżać do Argentyny na grypy i zapalenia płuc. Przyjaciel twój wróci nie wcześniej niż za jakieś 6 lat.

* * *

Irena nie czekała końca sześciu lat zapowiedzianych przez portiera. Wyszła za mąż za emigranta Polaka, wyszła zamąż po amerykańsku, bez miłości. Poraz drugi jej życie w Ameryce stało się podobne do światu w Rio Janejno, kiedy zamiast Chrystusa ukazał się tylko Jego posąg.

Po kilka latach względnego szczęścia, pewien lipiec wyjątkowo chłodny i mroźny przyprawił męża pani Ireny o zapalenie płuc a później o gruźlicę. Mieli już dwoje dzieci i własny domek w pobliżu Klubu Szwedzkiego, kiedy spadła na nich choroba.

Do Europy nie było za co wracać, kuracja w górach Corolaba nie pomogła. W parę lat później mąż umarł w szpitalu municypalnym Tigre, a pani Irena z dwojgiem dzieci powróciła do kraju.

* * *

Obecnie jest nauczycielką gieografii, hoduje dzieci, gra w bridg'a i słucha radia. Czasami, kiedy jakiś sześciomiesięczny podróżnik zapędzi się zadaleko w pochwałe krajom egzotycznych na usta jeszcze młodej pani wypływa uśmiech sarkastyczny.

Dalekie podróże jednych oczarowują, innych rozczarowują. Każda podróżniczka musi mieć swój spełniony, albo niespełniony sen o milionerze.

Kiedy małe nudne i plotkarskie miasteczka, miewa pogodą w Noc Świętojańską, pani Irena zamyka okiennice. Przypomina sobie najwspanialsze zjawiska nocy tropikalnej... roje świetlików unoszących się w powietrzu, jak iskry szczęścia. Rozśpiewana i roztańczona noc w Klubie milionerów, zapach Delty i kwiatów, smak jej owoców i komplementów.

Pani Irena kocha śnieg, bo ten nic nie przypomina i nienawidzi lata, które jednak zawiera nieco elementów wspólnych. Nawet drzewa w październiku kwitnące swoim liściem rdzawo-czerwonym imitują prawdziwe kwiaty Delty Parany!...

(Koniec)

Ofiary bombardowania lotniczego w Chinach



Gubernator Kantonu Wu Teh Cheng w towarzystwie komisji zwiedził miejski szpital, w którym kurują się ofiary nocnego nalotu samolotowego Japończyków.

Piękna inicjatywa sołtysów

Sołtysi gromadzcy pow. wołożyńskiego, chcąc uczcić rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, zainncjowali między sobą zbiórkę pieniężną na zakup karabinu maszynowego dla oddziału KOP. W dniu 27 czerwca rb. przedstawiciele sołtysów wręczyli staroście powiatowemu zebraną sumę na zakup karabinu.

Burza nad pow. wil.-trockim

Nad powiatem wileńsko-trockim przeciągnęła silna burza z piorunami. Od uderzeń piorunów spłonęły 3 zabudowania i zapaliło się 7, przy czym 2 osoby, a mianowicie Sołowiejew i Kuczkin zostali porażeni. (c).

Surowa kara za wyrąb lasu

Starosta dziśnieński ukarał w trybie karno-administracyjnym Piotra Ziembickiego, zam. w maj. Raćki, gm. szarkowskiej, za dokonanie nieprawnego wyrębu drzewa w lesie uznanym za ochronny, na karę grzywny w kwocie zł 1000 z zamianą w razie nieściągalności na 6 tygodni aresztu, przy równoczesnej konfiskacie zajętego drzewa, wartości zł 1010.

Okradzenie Zw. Rez. Żydów

Do lokalu Zw. Rezerwistów Żydów przy ul. Wielkiej 5 dostali się złodzieje, którzy splądrowali pokoje, a następnie skradli głośnik i lampy radiowe. (c).

Harce rowerzysty

Na ul. Ludwisarskiej rowerzysta Aleksander Abramowicz (Zarzecze 28) najechał na S. Giełbunową (Kalwaryjska 9) która padając na bruk odniosła złamanie lewej ręki.

Pierwsi turyści litewscy w Wilnie

Wczoraj przybyło do Wilna kilku turystów z Litwy. Goście litewscy zwiedzali Wilno i zapoznali się z historycznymi zabytkami miasta.

Burze w pow. baranowickim

Burze, które w ostatnich dniach czerwca przeciągały nad powiatem baranowickim, wznieciły kilka pożarów, wyrządziły duże szkody (m. in. uszkodzony został maszt nowowybudowanej stacji radiowej W Baranowickiej pioruny poraziły śmiertelnie kilka osób.

Na drodze w odległości 2 km od Zalubcz, gm. stołowickiej, piorun zabił 30-letniego Michała Bubienia, w gminie darewskiej została zabita jedna osoba i w gminie niedźwiedzickiej dwie osoby. Ponadto porażone zostały dwie osoby w gminie niedźwiedzickiej i jedna w gminie wolnickiej.

Zamordował matkę i siostrę

W dn. 28 ub m. mieszkaniec Tatarki, gm. trabskiej, pow. wołożyńskiego, Józef Muśnicki zamordował siekierą 67-letnią matkę, Agatę i 28-letnią siostrę, Marię. Chodziło mu o zawładnięcie majątkiem.

Policja wszczęła poszukiwania za zbiegłym mordercą.

Zabójstwo stróża nocnego

Policja została zaalarmowana wiadomością o tajemniczej zbrodni, dokonanej na łąkach majątku Ziemiosław, pow. lidzkiego pod nazwą „Rojsty“. Znaleziono tam zamordowanego stróża tegoż majątku, Józefa Mackiewicza.

Kto dokonał zbrodni, ustalają władze śledcze. (c).

Zamknięcie Zjazdu Chemików Polskich w Wilnie

2 bm., w ostatnim dniu czterodniowego IV zjazdu chemików polskich w Wilnie wygłosili na plenarnych posiedzeniach odczyty: 1) prof dr Wiktor Jakób „Chemia nieorganiczna w dobie współczesnej i jej stosunek do nauk pokrewnych“, 2) prof. dr Jerzy Suszko „Dążenia i zdobycze chemii organicznej w okresie powojenym“ i 3) inż. Eugeniusz Berger „O ważniejszych materiałach zastępczych“. Ponadto w poszczególnych sekcjach wygłoszono kilkadziesiąt referatów.

Po ostatnim odczycie odbyło się wieczorem uroczyste zamknięcie zjazdu. Przewodniczący zjazdu prof. Lampe oznajmił, że następny zjazd chemików odbędzie się w Krakowie w 25 rocznicę śmierci uczonego, profesora U. J. Kazimierza Smoluchowskiego.

Koło Chemików, studentów USB przez cały czas zjazdu oprowadzało uczestników po Wilnie i urządzało dalsze wycieczki podmiejskie. W dn 3 bm. grupa klkudziesięciu chemików udaje się nad jezioro Narocz.

Ostatni dzień Zjazdu Fizjologów w Wilnie

Nowy zarząd Polskiego T-wa Fizjologicznego

2 lipca rb. odyło się w ramach zjazdu fizjologów polskich w Wilnie walne zgromadzenie Polskiego T-wa Fizjologicznego, na którym przewodniczył dr M. Eiger.

Po wybraniu w miejsce wylosowanych zgodnie ze statutem członków zarządu, wybrano nowy zarząd główny Polskiego T-wa Fizjologicznego w następującym składzie:

Prezes prof. dr Fr. Czubalski, wiceprezes prof. dr E. Sym, redaktor prof. dr K. Białaszewicz, sekretarz dr Fr. Zawadzki, skarbnik prof. dr. A. Dmochowski, członkowie zarządu: z Krakowa prof. dr Kaulbersz, ze Lwowa prof. dr Klisiecki, z Poznania prof. dr Dąbrowski i z Wilna prof. dr Mozołowski.

Po południu odbyło się trzecie posiedzenie naukowe zjazdu pod przewodnictwem prof. Kaulbersza.

Następny zjazd odbędzie się prawdopodobnie za rok w Warszawie, w czasie poferyjnym.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu 3 bm.** Na wschodzie Polski zachmurzenie duże, miejscami deszcze i burze. Wiatry najpierw umiarkowane z kierunków południowych, później umiarkowane i porywiste z kierunków zachodnich. Ku wieczorowi rozpogodzenia. Na pozstałym bszarze kraju — na gói chmurno i miejscami drobny deszcz. Lekka skłonność do burz.

Umiarkowany wiatr zachodni i północno-zachodni (górny północno-zachodni około 35 gm/godz.). Podstawa chmur niskich od 200 m.

Temperatura w ciągu dnia do 25 st. Widzialność dobra.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33). Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Piełkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Pogłębianie Wilii.** Zgodnie z naszą zapowiedzią, z dnia 1 bm. na odcinku Wilno — Werki przystąpiono do intensywnych prac nad pogłębianiem rzeki Wilii. Na odcinku tym pracuje nowoczesna pogłębiarka oraz trzy statki pomocnicze.

Roboty potrwają w ciągu lata i jesieni.

— **Wzrost ilości taksówek w Wilnie.** Po silnym spadku ilości taksówek w Wilnie, w ciągu czerwca rb. zanotowano nieznaczne zwiększenie się ilości dorożek samochodowych. Przybyły ostatnio 3 wozy. W połowie bm. uruchomione mają być jeszcze dwa wozy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w niedzielę, dnia 3 lipca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance powtórzenie świetnej sztuki angielskiej w 3 aktach p. t. **„Miła rodzinka“** z gościnnym występem p. Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Reżyseria St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów.

— **Teatr Miejski z Wilna na Prowincji.** Dziś, w niedzielę, dnia 3 lipca r. b. — Teatr Miejski z Wilna grać będzie doskonałą komedię Bus Fekete'go „Jan“ w Podbrodziu i jutro 4 lipca w Postawach. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Ostatnie pożegnalne występy artystów opery warszawskiej.** Dziś z udziałem słynnych artystów opery warszawskiej F. Platówny, A. Gołębiowskiego, A. Wrońskiego, E Mossakowskiego, R. Wragi odbędą się 2 ostatnie przedstawienia operowe: o godz. 4 m. 15 pp. po cenach zniżonych „Halka“ Moniuszki, o godz. 8.15 wiecz. „Rigoletto“ opera Verdi'ego. Dyryguje R. Rubinsztejn.

Będą to niedowlalnie ostatnie przedstawienia tego świetnego zespołu operowego, który chlubnie się zapisał w pamięci publiczności wileńskiej.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 3 lipca 1938 roku.

7.15 Pieśń religijna; 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie; 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi; 8.35 Program na dzisiaj; 8.40 Wiad. roln. 8.50 Kapela wiejska; 9.05 Kawęda świetlicowa; 9.15 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Ofiarowanie sztandarów Armii przez społeczeństwo wileńskie — sprawozdawca Jerzy Zapaśnik; Poematy symf. Wyjątki z operetek; 11.45 „Niemcewicz jako facecjonista“— felieton Czesława Zgorzelskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 „Serenady“ — poranek muz. 13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira“ — szkic literacki;. 13.15 Muzyka obiad. 14.55 Jazda po mieście — pogad. 15.00 Audycja dla wsi; 16.20 Komedia Aleksandra Fredry; 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńkiego; 17.50 Chwila Biura Studiów; 18.00 „Kochajmy się“ — koncert rozrywk. 19.30 Tygodnik dźwiękowy; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Franuk z Krywulki“ — Wieczorynka w wyk. zepołu „Kaskady“; 20.35 Wil. wiad. sport. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Ta-joj“ wescła audycja; 21.40 Wiadomości pływackie — pogadanka; Wiad. sport. 22.10 „W letni wieczór“—audycja muz. 23.10 Ostatnie wiadomości; 23.15 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 lipca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik 7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje“ — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 15.30 Fragment z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Słupy ogniste“. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Kompozytorzy północy. 16.35 Pogadanka. 16.45 „Galapagos“ — felieton Stefana Gorazdowskiego. 17.00 Apel Przysposobienia Wojskowego Kobiet pog. Anny Bujwidówny. 17.05 Arie i pieśni — śpiewa Antoni Kwiecień. 17.25 Rapsodie orkiestrowe 17.45 „Listy z wakacji“ — felieton Tadeusz Łopalewskiego. 17.55 Program na jutro. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka. 19.43 Stare fraszki i nowe melodie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Lekkie melodie i piosenki 21.50 Wiad. sport. 22.00 Wil. wiad. sportowe. 22.05 Orkiestry symf. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Zakończenie.

Samochód rozbił furmankę

Wczoraj przy ul. Ostrobramskiej samochód ciężarowy wpadł na furmankę wiejską prowadzoną przez P. Jachimowicza. Skutkiem zderzenia wóz został roztrzaskany, zaś koń ciężko poraniony, wobec czego zaszła konieczność zastrzelenia zwierzęcia.

Rozkład jazdy statków

SOBIESKI (dwu pokładowy. Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny niskie). ŚMIGŁY i KURIER na odcinku rzeki Wilii WILNO — WERKI.

Od dnia 25 czerwca 1938 r. w niedziele święta: Statek „Sobieski“ będzie wykonywał kursy spacerowe 3 godzinne.

Odjazd z Wilna: 10,00, 14,20, 17,50;

Odjazd z Werek: 12,50, 16,20 19,45.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statek kursować nie będzie.

Odjazd z Wilna statków „Śmigły“ i „Kurier“ 7,30; 8,05; 10,25; 11,00; 12,55; 13,35; 16,35; 17,10.

Odjazd z Werek statków „Śmigły“ i „Kurier“ — 8,55; 9,30; 11,50; 12,20; 15,00; 15.40; 18.00; 18.35; 20.45.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

W dnie powszednie:

Odjazd z Wilna statków „Śmigły“ i „Kurier“ — 8,15; 9,30; 10,50; 12,10; 13,30; 14 50; 16,10; 17.30; 19.15;

Odjazd z Werek — 7,15; 9,40; 10,55; 12,15 13,55; 14,55; 16,15; 17.35; 18.55.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statki wymienione w niektórych godzinach nie będą kursowały.

Wszelkie inofrmacje co do wynajęcia statków pod wycieczki spacery, dancingi udziela się na przystani statków firmy B-ci Janowiczów, tel. 25—19.

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz“ i „Sokół“

kursujących między **WILNEM A WERKAMI**

z przystankami w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i Plaży Werkowskiej. Od dnia 25 czerwca 1938 r. w soboty, niedziele i święta do odwołania.

Odjazd z Wilna: *7, 8.40, 9.15. 11.35, 12 10, 15.20, 16, 18, 18.40

Odjazd z Werek: *8 20, 10.05, 10.40, 13 40, 14 20, 16.50, 17.25, 19.10, 20.15.

W razie niepogody obowiązuje rozkład jak na dnie powszednie.

W dnie powszednie odjazd z Wilna: 8 50, *10.10, 11.30, *12.50, *14 10, 15.30, *16.50, *18 10, 19.40.

Odjazd z Werek: 7.45, 10.15, *11.35, 12 55, *14 15, *15.35, 16.55, *18.15, *19.35.

Statki są wolne pod wycieczki. Wszelkich informacyj oraz wynajęcia statków udziela się na przystani statków w Wilnie, ul. Tadeusza Kościuszki, telefon 15-96.

Uwaga: * godziny dodatkowe przy większej frekwencji.

Do „Kurjera Wileńskiego“
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA
i WSZELKIE KOMUNIKATY
po cenach **bardzo tanich** i **na warunkach spec. ulgowych** przyjmuje
Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego
w Wilnie, **Garbarska 1**, tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

Nowo otwarty sklep chrześcjański
galanterii i bławatu Waleriana Cycena
Święciany-Wil., Rynek 24

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach
Wielki podwójny program:
1) **WRÓĆ MOJA MALEŃKA**
wspaniały dramat muzyczny
2) **MAŁY TARZAN**
gigantyczny film dżunglowy z fenomenalnym 10 letnim Tarzanem

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach
Potężny dramat opuszczonej kobiety, która walczy o szczęście dziecka p. t.
„WZGARDZONA“
W rol. gł: Barbara Stanwyck, John Boles i in.

Chluba dwutaktowców! Motocykle „Royal Enfield“ 225 c/c już na składzie
BEZKONKURENCYJNY MOTOCYKL
EXCELSIOR SETKA
bez prawa jazdy i podatku drogowego, zdobywca Mistrzostwa Stolicy w cenie Zł. 1095.— potrącając 20% ulgę Zł. 220— = **Zł. 875.—**
oraz motocykle światowo znanych marek **Norton Royal-Enfield** i inne do nabycia na dogodnych warunkach w firmie
„ESBROCKMOTOR“ — Wilno, **Mickiewicza 23, telefon 18-06**
Fachowa obsługa i bezpłatna nauka jazdy.

ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE
sprzedają się w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę Woda i kanalizacja Informacje g. 4—6 Mickiewicza 22-a m. 2

Ceny zniżone: Na wszystkie seanse balkon **25** gr, parter od **54** gr.
CASINO Ostatni dzień. Podwójny program: 1) Film wielkich wzruszeń, który każdy musi zobaczyć **„ADIEU“**
2) **Borys Karloff** w nowej emocjonującej kreacji **„MAGICZNY KLUCZ“** Początek o godz. 2-ej.

PAN Początek o 2-ej. ***Ceny zniżone:*** Na wszystkie seanse balkon **25** groszy, parter od **54** grzoszy
1) Sensacyjny dramat rozgrywający się w Chinach. Dzieje szalonego pościgu Dramat młodej dziewczyny stawiającej czoło najbardziej podstępnym mordercom
CHINSKI BRYLANT
2) Piękna komedia ***POMYLONY LOKATOR***

HELIOS CENY na wszystkie seanse: **Balkon 25 gr, parter 54 gr.**
Premiera. Rozkoszna czarująca gwiazda Europy i Ameryki **Danielle Darrieux** i słynny „Pieśniarz Paryża“ A. PREJEAN
w najnowszej pikantnej komedii muzycznej ***»Złoto na ulicy«***
Nadprogram: ATRAKCJE

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**
Arcyzabawna polska komedia muzyczna
„Dorożkarz nr 13“
W rolach głównych: Andrzejewska, Cwiklińska, Sielański, Cybulski i inni.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od 1-ej

Kino MARS Dziś. Wspaniały podwójny program 1) **Straceńcy**
Dramat ludzi nie pewnych dnia ani godziny
2) Polska komedia muzyczna **Piętro wyżej** W rol. gł Eugeniusz **BODO**

OGNISKO Dziś. Trójka genialnych malców: **Frank Darro, Billy Burrud i William Benedict** w filmie wielkich wzruszeń
„MALI BOHATEROWIE“
W głównej roli kobiecej **May Robson.**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. *Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej*

Nieświeskie

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu**, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO“ — Nieśwież ul Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkon., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
wykonuje — znany
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „FANTAZJA“
Baranowicze, Szeptyckiego 49

Sprzedaje się plac
w BARANOWICZACH, ul. Kolejowa 80
Rozmiar 3,454,15 mtr². Po informacje zwracać się należy: Biuro Macierzy Szkolnej, Senatorska 12; — tel. 177 w Baranowiczach





PIEGI znikają bezpowrotnie po 3 dniach przy zastosowaniu epokowego wynalazku ołówka RADEX. Usuwa momentalnie piegi chroniczne, plamy żółte i wątrobiane, pryszcze wągry i liszaje oraz zmarszczki, wybiela, nadając cerze szarej cudną młodzieńczą karnację. Ołówek RADEX spreparowaliśmy po długoletn. doświadczeniu. Cena p. tylko 2.75, 2 pud. zł 5. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Adres: Dypl. Kosmet. PAULINETTE, Warszawa, Dra Zamenhofa 12/KW.



Cud techniki nowoczesnej

BROWNING „WESKO“ kal. 6 mm — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny, wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł 5 95, dwie sztuki 11.50, setka naboi syst. „Flobert“ zł 3.65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adresujcie: Wytwórnia automatów „STRZAŁA“. Warszawa, Dra Zamenhofa 12/KW. Uwaga: Nasze wyroby uznane są za najlepsze.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Brasławiu ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg ofertowy na budowę około 1.700 m szes. murowanego z pustaków piętrowego gmachu biurowego w Brasławiu.

Od oferentów będzie wymagane wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierach pupilarnych. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 lipca 1938 r. o godz. 10 w gmachu Wydziału Powiatowego.

Po porównaniu ofert w tymże lokalu o godz. 12 odbędzie się dodatkowy przetarg ustny. Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu.

Wzór oferty, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe można otrzymać w gmachu Wydziału Powiatowego za wzrotem kosztów w wysokości 3 zł.

Brasław, dnia 30 czerwca 1938 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(Bohdan Wendorff)
p. o. Starosta Powiatowy

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.**
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

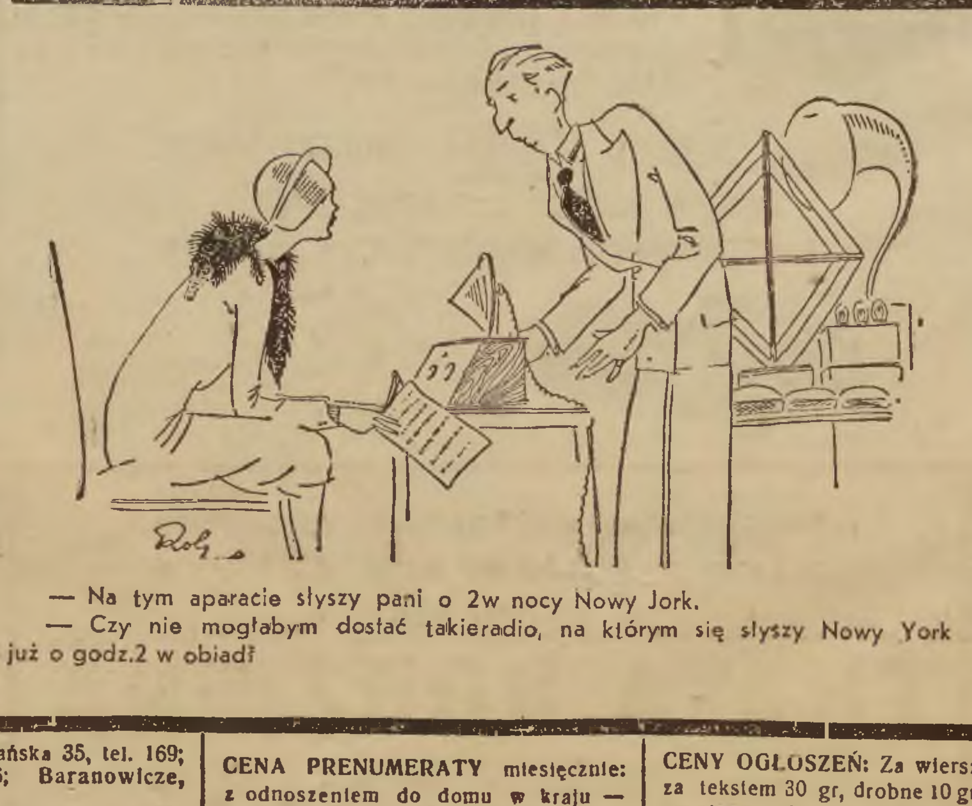
DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9. 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.



— Na tym aparacie słyszy pani o 2w nocy Nowy Jork.
— Czy nie mogłabym dostać takieradio, na którym się słyszy Nowy York już o godz.2 w obiad?

Zakłady Graficzne ›ZNICZ‹
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Kupno i sprzedaż

TANIO do sprzedania 2 nieruchomości, składające się z 15 mieszkań i 26 mieszkań. Adres w administracji.

DOM do sprzedania 3 pokoje, kuchnia i weranda oszklona, 2 i pół ha ziemi, w tym 1 ha ogrodu owocowego, w bardzo ładnej miejscowości w Wołokumpii. Adres w Red. „K. W.“

Z powodu likwidacji sprzedaje się: kredens, stoliki, lada, gablotka itp. urządzenia Adres z Redakcji „K. W.“

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

DYWAN wschodni rozm. 3×4 mtr. sprzedam Kalwaryjska 34 m 11.

FORTEPIAN w dobrym stanie za zł. 275 okazyjnie do sprzedania, ul. Niemiecka 19 m. 2 (wejście w bramie).

MOTOCYKL „Baker“ setka, zupełnie nowy z licznikiem korzystnie sprzedam. Informacje: Jaksztas, Wilno, Wiwulskiego 12—5.

ZĘBY SZTUCZNE
kupuje
Ł. Minkier
Wileńska 21.

PRACA

Magister filozofii — młoda panna reflektuje na każdą posadę nawet bezpłatnie w poważnej Instytucji.

TECHNIK BUDOWLANY z trzydziestoletnią praktyką podejmie się prowadzenia dozorowania robót. Wiadomość: Wilno, Bobrujska 24—2.

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Przyjmuje dyżury. Wilno, ul. Wiłkomierska 1—1 vis à vis kościoła św. Rafała. Kreniowa.

STUDENTKA za korepetycje konwersację niemieckiego towarzystwo do uczenicy gimnazjum otrzyma wikt wyjazd letnisko. Zgłoszenia piśmienne: Redakcja pod „Konwersacja“.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA b. ładne mieszkanie, składające się z 6 pokoi z kuchnią i wygodami, przy ul. Zarzecze 16 m. 1.

MIESZKANIE 3 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Zwierzyniec, Witoldowa 9.

PIEKARNIA do wydzierżawienia naprzeciw koszar. Wiadomość, Baranowicze, Kopernika 3. Warszawska.

LETNISKA

KOSÓW HUCULSKI — Kraina słońca. — Nowootwarty **ZAKŁAD ZDROJOWY.** Kąpiele solankowe — inhalatoria. Kasyno — korty tenisowe — park zakładowy — plaża. — Informacje: Zarząd Zakładów Zdrojowych Związek Międzykomunalny — Kosów Huculski.

WILLA „RADOSNA“, Druskieniki, ul. Rotniczanka 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwintną kuchnią, po cenach przystępnych.

RÓŻNE

ZGUBIONY weksel na zł 135 płatny w Wilnie dnia 15 lipca 1938 r. z wystawienia firmy „Bławat Polski“, ul. Wielka Nr 28 na zlecenie Stefana Grabowskiego, Biuro Ogłoszeń, Garbarska 1 — unieważnia się.

NOWOŚĆ! obecnie bardzo aktualna, B. L. Święcicki „Unia krajów chrześcijańskich“. Cena zł. 3. Żądać w księgarniach. Wydawn. „Dobra Prasa“ — Wilno, Zarzeczna 30.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis